

WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
ŚRODA
5
KWIEŹNIA
1967

Wydanie AB
Nr 79 (7196)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Wysokie koszty amerykańskiej ofensywy lotniczej na DRW

Miliard dolarów utopionych w operacjach wojskowych

Lotnictwo amerykańskie dokonało w poniedziałek największej liczby pirackich nalotów na Wietnam północny. Według oświadczenia rzecznika, samoloty USA przeprowadziły w tym dniu 147 lotów, bombardując różne obiekty. Równocześnie 5 okrętów VII floty USA ostrzeliwało różne cele na wybrzeżu DRW.

W Wietnamie południowym zanotowano jedynie kilka drobnych starć. Agencje informują o nowej pomyłce lotnictwa amerykańskiego, które zrzuciło bomby zbyt blisko wojsk sojuszniczych i południowowietnamskiej wsi w prowincji Quang Ngai raniąc amerykańskiego doradcę wojskowego, 4 żołnierzy sajskońskich i 30 cywilów.

Korespondent Agencji AP, opierając się na oficjalnych danych amerykańskich dotyczących strat lotnictwa USA

S. Jedrychowski udał się do Sztokholmu

4 bm. udał się do Sztokholmu na zaproszenie rządu szwedzkiego przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jedrychowski. (PAP)

Rozpoczęcie konferencji UZE

Ministrowie 7 państw zachodnioeuropejskich wchodzących w skład UZE rozpoczęli wczoraj w stolicy Włoch dwudniową konferencję. Głównym punktem dyskusji jest sprawa przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku.

Wszyscy członkowie UZE z wyjątkiem Francji są reprezentowani przez ministrów spraw zagranicznych. UZE jest jedynym organem politycznym, który łączy W. Brytanię z 6 krajami Wspólnego Rynku. (PAP)

„Relaksowa” wizyta Humphrey'a w Londynie

Pierwsze dwa dni wizyty wiceprezidenta USA H. Humphrey'a w W. Brytanii upłynęły pod znakiem demonstracji przeciwko zbrodniczej agresji amerykańskiej w Wietnamie. Gdy w poniedziałek wieczorem Humphrey przyjechał do siedziby premiera Wilsona, powitały go okrzyki „morderco dzieci, wracaj do domu”.

Atmosfera w Londynie, który miał być „relaksowym” etapem zachodnioeuropejskich podróży Humphreya sprawiła, że wiceprezydent USA musiał zrezygnować nawet ze spaceru na niewielkiej odległości, dzielącej Foreign Office od rezydencji min. Browna. Wszędzie gdziekolwiek znajdzie się zastępca Johnsona, natychmiast pojawiają się „amerykańscy turyści” z ochroną osobistą oraz cywile z oddziału specjalnego Scotland Yardu.

Podczas rozmów w Foreign Office minister George Brown udzielił poparcia amerykańskiej opozycji wobec pokojowej inicjatywy U Thanta sugerującej zaprzestanie bombardowań amerykańskich, jako pierwszego kroku wiodącego do rozmów pokojowych.

W poniedziałek wieczorem Humphrey wziął udział w programie telewizyjnym BBC pod nazwą „Panorama”. Odpowiadając na pytania studentów Humphrey ponawiał twierdzenia, że USA pragną rozpocząć rokowania z Hanoi. Atakowany przez studentów z powodu bombardowań Wietnamu Północnego, wiceprezydent utrzymywał, że celem bombardowań jest utrudnienie infiltracji na południe, a nie „chcę zmuszenia Hanoi do podjęcia na kolana”. Zastępca Johnsona dodał następnie w sposób cyniczny, że Brytyjczycy,

w Wietnamie, wykazuje wysokie koszty z jakimi związane jest bombardowanie DRW.



Patrol amerykańskich „marines” w czasie przedzierania się przez pola ryżowe w strefie delty Mekongu, gdzie prowadzona jest nadal ostra akcja pacyfikacyjna wobec miejscowej ludności. CAF — VNA

Mimo iż oficjalne cyfry są zaniżone, korespondent biorący je tylko za podstawę swych wyliczeń stwierdza, że 24 miesiące amerykańskiej ofensywy lotniczej na Wietnam północny kosztowały przynajmniej miliard dolarów, przyjmując stratę 500 samolotów oraz 390 lotników zabitych, wziętych do niewoli lub zaginionych.

Według oficjalnych obliczeń, Amerykanie zużywają podczas nalotów na DRW — 50 tys. ton bomb, rakiet i pocisków miesięcznie. Jest to mniej wię-

cej tyle — pisze korespondent — ile amunicji zużywało lotnictwo USA podczas II wojny światowej i trzykrotnie tyle, ile Amerykanie zużywali podczas wojny koreańskiej.

Korespondent nadmieniał, że bombardowania wyrządziły wiele szkód w Wietnamie północnym, ale równocześnie „do-

tychczas brak oznak, żeby zmuszały one Hanoi do negocjacji”.

Korespondent zwraca uwagę, iż atakując np. ciężarówki, lotnictwo amerykańskie pono-

Dokończenie na str. 2

Życzenia i gratulacje dla red. Tadeusza Paczkowskiego



Dyrektor Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” Zygmunt Wolniewicz składa życzenia Jubilatowi.

Fot. — H. Kamza

Miła i serdeczna to była uroczystość. Nasz redakcyjny kolega, senior poznańskich dziennikarzy sportowych, red. Tadeusz Paczkowski, obchodził wczoraj 70 rocznicę urodzin.

W gronie rodziny, przedsta-

Drugi dzień pobytu polskiej delegacji partyjno-rządowej w Bułgarii

Da'szy ciąg rozmów oficjalnych — zwiedzanie Warny

Wtorek 4 bm. był drugim dniem wizyty w Bułgarii, polskiej delegacji partyjno-rządowej na czele z I sekretarzem KC PZPR — W. Gomułą i członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów — J. Cyrankiewiczem, która przebywała w LRB, na zaproszenie Komitetu Centralnego BPK i Rady Ministrów.

W godzinach porannych kontynuowano podjęte w poniedziałek, w rezydencji rządowej Lozenec, rozmowy polsko-bułgarskie. Rozmowy toczyły się w tym samym składzie co w poniedziałek. Stronnie polskiej przewodniczył I sekretarz KC PZPR W. Gomuła i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz a stronnie bułgarskiej I sekretarz KC BPK, prezes Rady Ministrów LRB — T. Żiwkow. Wczesnym popołudniem polska delegacja udała się do Warny. Program pobytu przewidywał zwiedzenie ośrodków turystyczno-wypoczynkowych Drużba i Złote

Piaszki. Polska delegacja wzięła również udział w obiedzie wydanym przez władze okręgu warnieńskiego.

Prasa o pobycie delegacji polskiej

Wszystkie wtorkowe dzienniki bułgarskie opublikowały na pierwszych kolumnach sze-rokie relacje o przyjeździe i pierwszym dniu pobytu w Bułgarii polskiej delegacji partyjno-rządowej pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, Władysława Gomuły i prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza.

Telewizja bułgarska przekazała w swym programie najważniejsze momenty z pierwszego dnia pobytu polskiej delegacji w Bułgarii. Radio bułgarskie nadało w programie ogólnokrajowym transmisję z przyjazdu polskiej delegacji do Sofii oraz obszernie informacje o przebiegu pierwszego dnia wizyty.

„Berliner Zeitung” w komentarzu do wizyty polskiej delegacji w Sofii pisze, że nowy układ, jaki zawarła Polska i Bułgaria, będzie dostosowany do obecnej sytuacji. Układ ten umocni jedność państw socjalistycznych i służyć będzie bezpieczeństwu europejskiemu.

Obie strony wyjaśniły — stwier-

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu francuskiego

W poniedziałek o 14 GMT rozpoczęło się pierwsze posiedzenie nowego francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu stało się równocześnie pierwszą batalią między gaullistami a opozycją lewicową. Tematem batalii był wybór przewodniczącego nowego zgromadzenia narodowego. Liczba głosów, które uzyskał wybrany na to stanowisko kandydat gaullistowski i przewodniczący poprzedniego zgromadzenia narodowego — Jacques Chaban-Delmas — 261 — świadczy, że do deputowanych gaullistowskich doszłowski deputowani z centrum i inni z prawicy. (PAP)

Pogrzeb Marszałka Malinowskiego

W poniedziałek odbył się w Moskwie pogrzeb ministra obrony ZSRR Marszałka Rodiona Malinowskiego. Urnę z prochami zmarłego umieszczono w murze kremlowskim.

Cała armia radziecka od żołnierzy — rekrutów do marszałków żegnała ministra w jego ostatniej drodze. Przybyli również dowódcy wojsk wielu krajów, aby uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych. Kondukt żałobny potrzebował niemal dwóch godzin, by przebyć 8-kilometrową trasę od Domu Armii Radzieckiej do Placu Czerwonego.

W pobliżu Placu Czerwonego Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin i inni przywódcy radzieccy przenieśli urnę z prochami marszałka z katafalki na lawetę armatnią. Na Placu odbył się wiec żałobny. W czasie wiecu zabrał głos premier Aleksiej Kosygin.

Z kolei przemawiał marszałek Andriej Grecko. Następnie w imieniu obecnych na pogrzebie przedstawicieli bratnich krajów socjalistycznych i ich armii oraz w imieniu przedstawicieli armii i krajów Układu Warszawskiego przemawiał minister obrony narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski.

Przypadł mi w udziale bolesny obowiązek wyrażenia — w imieniu obecnych tu przedstawicieli bratnich, socjalistycznych krajów i ich armii, w imieniu przedsta-

da dziennik — że zdecydowanie potępiają ekspansjonistyczne dążenia Bonn i że domagają się od rządu zachodniemieckiego uznania wreszcie realnych faktów w Europie.

Dziennik przytacza wypowiedź Ulbrichta, iż bońska teoria o trójkacie pozbawiona jest fantazji, gdyż „takich kątów będzie jeszcze kilka”. Dlatego też Sofia nie będzie ostatnim kątem, o który bońska strategia ekspansji może nabić sobie bolesnego guza — stwierdza „Berliner Zeitung”.

Również dzienniki paryskie informują o wizycie delegacji polskiej z Władysławem Gomułą i Józefem Cyrankiewiczem na czele w Sofii, podając zarówno skład naszej delegacji, jak też cel wizyty, — podpisanie z przywódcami bułgarskimi nowego układu o przyjaźni i współpracy.

Po zgonie S. Leczykiewicza

Depesze kondolencyjne od KC PZPR i CK SD

Do Naczelnego Komitetu ZSL napływają z całego kraju liczne listy i telegramy kondolencyjne w związku ze zgonem sekretarza NK Sylwestra Leczykiewicza.

Sekretariat KC PZPR w liście do NK pisze:

Łączymy się z wami w bólu i żałobie z powodu przedwczesnego zgonu Sylwestra Leczykiewicza — sekretarza Naczelnego Komitetu ZSL, posła na Sejm PRL, aktywnego działacza ruchu ludowego, zasłużonego w budowie i rozwoju Polski Ludowej.

W imieniu CK SD kondolencje przesyła przewodniczący CK prof. dr Stanisław Kulczyński.

Pogrzeb Sylwestra Leczykiewicza odbędzie się w dniu 6 kwietnia br. o godzinie 14 w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym (d. wojskowy) na Powązkach. Wystawienie zwłok nastąpi w dniu 6 kwietnia br. w godzinach 11-13 w siedzibie Naczelnego Komitetu ZSL w Warszawie, ul. Grzybowska 4.

Walki w Boliwii

Generał Alfredo Ovando dowódca armii boliwijskiej przypuszcza, że oddział partyzancki znajdujący się w strefie Nancahuazu liczy około 400 ludzi. Przeciwnie temu oddziałowi wysłano znaczne oddziały armii oraz jednostki lotnictwa. (PAP)

Wyrazy współczucia KC PZPR

W związku ze śmiercią marszałka Rodiona Malinowskiego Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wystosował do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego depesze następującej treści:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła wyrazy głębokiego współczucia z powodu bolesnej straty — zgonu członka Komitetu Centralnego Towarzystwa Rodiona Malinowskiego. Nieubłagana śmierć wyrwała z grona żyjących zasłużonego działacza partyjnego i państwowego, męznego żołnierza i wybitnego dowódcę, oddanego bez reszty sprawie obrony swojej wielkiej socjalistycznej ojczyzny, wytrwałego bojownika o nieustanny rozwój i utrwalenie przyjaźni między narodami krajów socjalistycznych i ich braterstwa broni.

Bohaterska postać marszałka Malinowskiego, zasłużonego dowódcy radzieckiego i serdecznego przyjaciela narodu polskiego, pozostanie na zawsze w naszej pamięci i sercach.

Dokończenie na str. 2

Włochy - partnerem współpracy gospodarczej

Zapowiedziana oficjalna wizyta przewodniczącego Rady Państwa — Edwarda Ochab w Włoszech wywołuje naturalne zainteresowanie dotychczasowym rozwojem naszych stosunków i współpracy z tym krajem. Wzajemne kontakty są szczególnie żywe w dziedzinie gospodarczej, co sprawia, że Włochy od lat zaliczane są do grupy najważniejszych partnerów polskiego handlu zagranicznego.

Ostatni okres — obok dużego wzrostu wzajemnej wymiany towarów — przyniósł szereg interesujących decyzji o kooperacji przemysłowej między obu krajami.

W polskim eksporcie Włochy zajęły w ubr. 9 miejsce wśród przeszło 100 krajów, z którymi

prowadzimy wymianę handlową. Wśród grupy państw zachodnich — Włochy, po Wielkiej Brytanii, RFN, i USA, były największym odbiorcą towarów u nas produkowanych. Po stronie importu Włochy zajęły 6 miejsce, a biorąc pod uwagę tylko kraje kapitalistyczne — 2 miejsce. Wzajemne dostawy towarów między Polską i Włochami osiągnęły w ubr. kwotę ponad 500 mln zł dew. i były wyższe o ponad 82 mln zł dew. niż w 1965 r. Warto tu jednocześnie przypomnieć, że 10-lecie 1956 — 1965 przyniosło ponad 7-krotne zwiększenie wzajemnych dostaw towarowych.

Istotnym czynnikiem umożliwił wiającym dokonanie takiego postępu było stworzenie odpowiednich podstaw traktatowych, w formie wieloletnich umów handlowych. Pierwsza taka umowa zawarta została z ważnością na lata 1961 — 64. Kolejna, obowiązująca obecnie umowa 5-letnia podpisana została w Rzymie w końcu lutego 1965 r. Jej najważniejszym postanowieniem różniącym ją od poprzedniego podobnego dokumentu, była kłauzula przewidująca zapoczątkowanie stopniowej liberalizacji importu z Polski do Włoch po czynając od ubr. Strona polska miała w zamian zapewnić swojemu partnerowi zwiększenie nie dokonywanych przez nas zakupów na rynku włoskim.

Zapowiedź liberalizacji polskiego eksportu do Włoch, a także pierwsze decyzje w tym względzie oznaczały wprowadzenie do wzajemnych stosunków handlowych nowych momentów, były zapowiedzią odchodzenia od niesprzyjającej rozwojowi handlu sztywnej regulacji obrotów. (PAP)

Zjazd FDP kontynuuje obrady

Zjazd FDP kontynuował we wtorek obrady nad nowym problemem działalności.

Komisja do spraw polityki zagranicznej i niemieckiej — jak pisze Agencja DPA — zajęła stanowisko, iż Niemcy za chodnie nie powinny uznać Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Natomiast, zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem zajmowanym przez FDP, wypowiedziała się ona za rozmowami między obu państwami niemieckimi (PAP)

„Dni kultury węgierskiej” w Wielkopolsce

W Wielkopolsce trwają tradycyjne „Dni kultury węgierskiej” organizowane corocznie przez Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej i oddziały TPPW, działające w licznych fabrykach i instytucjach Poznania, Gniezna, Leszna, Ostrowa Wlkp.

W przededniu święta narodowego Węgier przypadającego 4 kwietnia, w niektórych placówkach i przedsiębiorstwach Poznania zorganizowano wieczornice i koncerty.

W czasie „dni” odbędzie się ogólnopolski zjazd delegatów oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Omówione zostaną nowe metody formy pracy Towarzystwa. (PAP)

KERM zatwierdził plan dostaw rynkowych

W dniu 3 kwietnia 1967 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym rozpatrzono i zatwierdzono plan obrotów detalicznych w II kwartale 1967 r. oraz dostaw towarów z produkcji krajowej i importu na rynek, a także plan kasowy na ten kwartał. Rozpatrzono również bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności w II kwartale br.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził plan rozdziału węgla i koksu w II kwartale 1967 r.

Wymienione plany są ustalane w ramach Narodowego Planu Gospodarczego na 1967 r. (PAP)

Pogrzeb marszałka Malinowskiego

Dokończenie ze str. 1

wiceli krajów i armii Układu Warszawskiego, najbliższego współpracownika z powodu zgonu członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, ministra obrony ZSRR, Marszałka Związku Radzieckiego Rodiona Malinowskiego — powiedział Marszałek Polski Marian Spychalski.

Nasze społeczeństwo, partie i rządy, żołnierze naszych armii łączą się w tym smutnym momencie w głębokim żalu z wszystkimi ludźmi Kraju Rad, z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, z rządem ZSRR, z naszymi towarzyszami broni — żołnierzami armii radzieckiej. Nieubłagana śmierć, której tyle razy patrzył odwrotnie w oczu Marszałek Malinowski, ten — ofiarie służący międzynarodowej sprawie postępu społecznego i wolności ludów komunistów, wyrwała z grona żyjących zasłużonego działacza partyjnego i państwowego, mężnego żołnierza i wybitnego dowódcę, żarliwego patriotę i internacjonalistę, oddanego bez reszty sprawie obrony i rozwoju zdobyczy Rewolucji Październikowej. (PAP)

U Thant przybędzie do Genewy

Sekretarz generalny ONZ, U Thant, opuścił we wtorek Nowy Jork udając się do Genewy. Wyjazd ten poprzedzi wizyty w 5 krajach azjatyckich: w Ceylonie, Indii, Nepalu, Afganistanie i Pakistanie, gdzie przeprowadzi on rozmowy z przedstawicielami miejscowych rządów. Przypuszcza się, że głównym tematem rozmów będzie problem wietnamski.

W Genewie U Thant będzie przewodniczył spotkaniu kierowników różnych agencji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sekretarz generalny 8 kwietnia opuści Genewę udając się do Ceylonu, który będzie pierwszym etapem jego azjatyckiego tournée. Następnie przybędzie do Nowego Delhi, gdzie odbierze pokojową nagrodę im. Jawaharlala Nehru. (PAP)

Sledztwo Garrisona

Arcacha aresztowany i zwolniony za kaucją

W poniedziałek aresztowano w Dallas Sergio Arcachę Smitha byłego przywódcę jednej z kubańskich organizacji kontrrewolucyjnych. Nakaz jego aresztowania został wydany przez prokuratora okręgowego z Nowego Orleanu Garrisona, który prowadzi śledztwo przeciwko grupie spiskowców na życie prezydenta Kennedy'ego. Garrison uważa, że Arcacha był jednym z głównych uczestników sprzysiężenia.

Agencja France Presse doniosła we wtorek rano z Dallas, że Arcachę zwolniono z aresztu za kaucją 1500 dolarów. (PAP)

Gen. Grandes kandydatem na premiera Hiszpanii

Agencja Reutersa donosi z Madrytu, że według opinii tamtejszych obserwatorów politycznych, pierwszym premierem Hiszpanii od czasu wojny domowej 1936 — 1939 zostanie generał Agustin Munoz Grandes, jeden z bliskich przyjaciół Franco. Mianowanie premiera ma nastąpić pomiędzy lipcem a październikiem br. (PAP)

Życzenia i gratulacje dla red. Tadeusza Paczkowskiego

Dokończenie ze str. 1
goletnią działalność zawodową i społeczną.

Dyrektor Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego, Zygmunt Wolniewicz, przekazał Jubilatowi życzenia i nagrodę od prezesa RSW „Prasa” Tadeusza Galińskiego, który przysłał też depeszę gratulacyjną. Życzenia w imieniu całego grona redakcyjnego złożył zastępca redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” red. Wiesław Porzycki. Liczne depesze od poznańskich i krajowych instytucji, związków i klubów sportowych płynęły przez cały dzień na ręce Jubilata. Poznański Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki przyznał red. Tadeuszowi Paczkowskiemu Złotą Honorową Odnakę POZLA.

„Koziołki” płacą

Na 516 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” na dzień 3 kwietnia 1967 r. wpłynęło 358,428 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 591 tys. 406 zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 400,000,— zł.

Stwierdzono: 1 „czwórka” z liczbą dodatkową w kolekturze 403 w Serakuwie w wysokości 53 tysięcy 764 zł., 31 „czwórka” po zł 4.046,— 30 „trójek” premiowanych po zł 181,— 1.619 „trójek” po zł 81,— 1.827 „dwójek” premiowanych po zł 26,— 23.967 „dwójek” po zł 6,—. Losowanie 517 gry odbędzie się w dniu 9 kwietnia 1967 r. w Kościele na Rynku o godz. 12.30. (K — 2552)

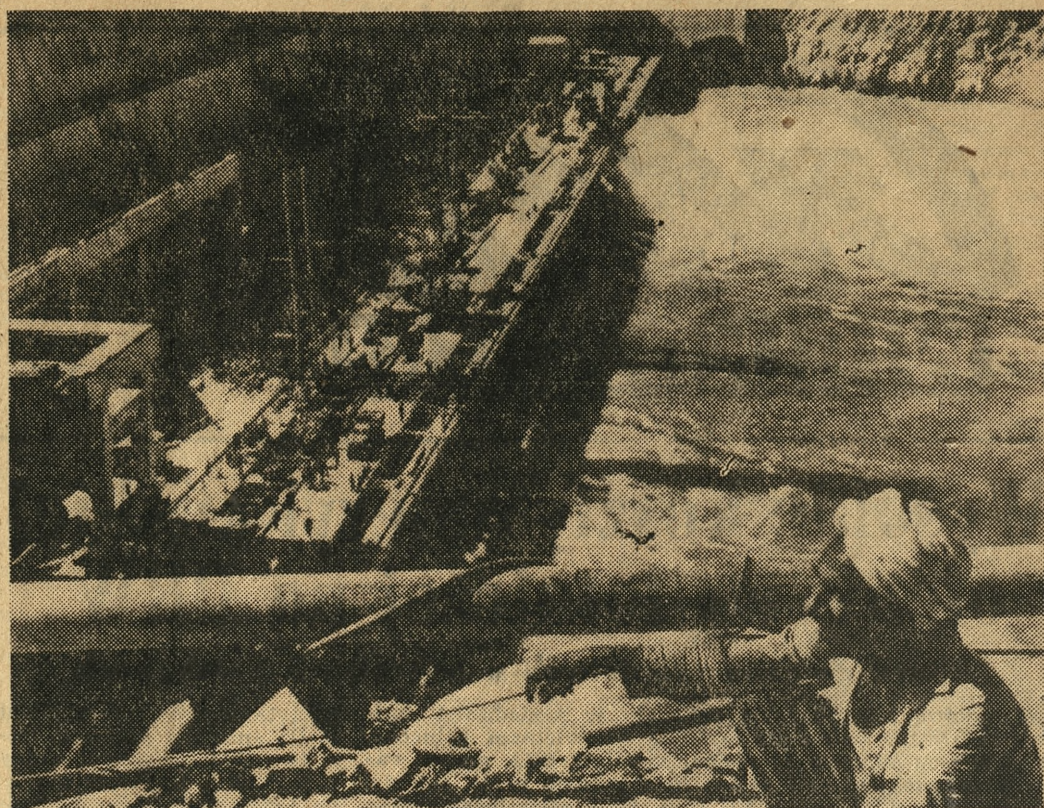
Polemika z przeciwnikami Raportu Warrena

Nowa książka o zabójstwie Kennedy'ego

Korespondent PAP red. W. Górnicki pisze: nowoopublikowana w USA książka korespondenta Newsweeku, Charlesa Robertsa pt. „Prawda o zabójstwie” stanowi, jak się wydaje, najostrejszą dotychczas polemikę ze wszystkimi przeciwnikami Raportu Warrena.

Roberts, który był świadkiem zabójstwa i jechał w wozie prasowym orszaku prezydenckiego, przeszedł nawet Manchesteru w potwierdzeniu wersji oficjalnej, przy czym nie przebiega on w słowach, rozprawiając się z krytykami Raportu Warrena. Marka Lane nazywa Roberts „mędrkiem” i zarzuca mu że teorię o strzałach z przejazdu kolejowego wysunął nie będąc nawet w Dallas. Thomasa Buchanana nazywa „obsesyjnym intrygantem” a o książkach Leo Sauvage, Harolda Weissberga i Jay Epsteina wyraża się z cyniczną pogardą. Co więcej, Roberts stawia tezę że w ogóle nie wiadomo gdyż pamięć ludzka w momentach tak dramatycznych zawodzi i nie można polegać na wiarygodności zeznań świadków. Roberts wskazuje np. że senator Yarborough uparcie powtarza, że czuł zapach prochu w woze prezydenckim co ma być niemożliwe gdyż otwarta limuzyna jechała do szpitala z szybkością 155 km/godz. Roberts składa na karb „przywidenia” świadectwo Richarda Dudmana, który widział otwór w

Obiakiwem przez świat — ZRA



Tak obecnie wygląda budowa zapory i elektrowni wodnej na Nilu w pobliżu Asuanu. Jest to największa inwestycja przemysłowa w Zjednoczonej Republice Arabskiej. CAF — UPI

Wynalazki i patenty

Rosną zgłoszenia — i zaległości

Urząd patentowy wydał w 1966 r. 1952 patenty, z czego 1471 przypadło na zgłoszenia krajowe: 481 — to patenty zagraniczne. W porównaniu z poprzednim rokiem wzrost liczby udzielonych patentów wyniósł 9 proc.

Wydanie patentu — to jednak dopiero początek długiej, często „cierniowej” drogi dla wynalazek i praktycznego wykorzystania. Umieszczenie ważnych wynalazków w NPG i resortowych planach rozwoju nauki i techniki zapewnia ich gospodarce zastosowanie. W 1965 r. NPG przewidywał realizację tylko 9 wynalazków, natomiast w 1966 roku — już 85. Zwiększyła się też liczba wynalazków ujętych w resortowych planach rozwoju nauki i techniki: 217 opracowań w 1965 r. i 273 w r. ub. Jest to jednak zdecydowanie za mało jak na nasze potrzeby i możliwości.

W ubr. Sejm PRL uchwalił ustawę o rzecznikach patentowych; uregulowało to podstawy dla rozwoju działalności patentowej zagranicą. Stwarzając podstawy zwiększenia liczby rzeczników, których brak dotkliwie odczuwa przemysł i nauka. W 1966 r. objęto szkoleniem ponad 1000 specjalistów, z których 279 wpisano na listę rzeczników patentowych.

Wraz z rozwojem ruchu wynalazczego — cennej formy twórczości naukowej i technicznej — rosną trudności urzędnicze.

Trwają starcia w Adenie

Wtorek rozpoczął się w Adenie od ataków bombowych. W dzielnicach Crater, widowni najostrejszych starć w poprzednim dniu, kombatan ci z FLOSY obrzucili granatami oddział żołnierzy brytyjskich.

W godzinach rannych znowu pojawiły się na ulicach miasta barykady. Strajk powszechny wszędzie jest pilnie przestrzegany. Tu i ówdzie zbierają się manifestanci wznosząc okrzyki: „Brytyjczycy odejdźcie!”

przedniej szybie samochodu prezydenckiego, przy czym Roberts w najoczywistszej zleż wierze twierdzi że służba ochrony pokazała potem komisji Warrena te szyby. Jak wiadomo, komisji pokazano nie oryginalną szybę, która w dniu zabójstwa została przez FBI wymontowana i zniszczona, lecz jej replikę, wystawioną dopiero w kilkanaście dni później. Roberts, podobnie jak Manchester, rozprawia się też lekceważąco z jednostronnymi zeznaniami licznych świadków, którzy stawali się ofiarą zaciągania dachu nad wożem prezydenckim. — Jego zdaniem Kennedy sam zażądał opuszczenia dachu, czego nawet nie twierdzi Manchester.

Książka Robertsa nie wnosi w zasadzie, poza drugorzędnymi szczegółami, nic nowego do stanu wiedzy o wydarzeniach w Dallas i stanowi dosłownie uderzenie się ze wszystkimi bez wyjątku krytykami Raportu Warrena. Roberts nie nawiązuje do śledztwa Garrisona gdyż książka znajdowała się w tym czasie w druku. (PAP)

Krajowa narada o szkoleniu księgowych

Wczoraj rozpoczęła się w Poznaniu 3-dniowa narada aktywów Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, w której biorą m. in. udział prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia, dyr. Departamentu Księgowości Ministerstwa Finansów Z. Paryziński, sekretarz generalny Zarządu Głównego J. Sablik, dyrektorzy biur i główni księgowi z oddziałów okręgowych Stowarzyszenia.

Głównym celem narady jest omówienie metod usprawnienia organizacji pracy i podniesienia na wyższy poziom prowadzonego przez Stowarzyszenie szkolenia. Kontynuowane jest ono przez Stowarzyszenie w coraz szerszym zakresie i przyczynia się do podnoszenia kwalifikacji pracowników finansowo-księgowych, których w kraju jest ogółem blisko 250 000. (b)

Zamach bombowy w przedstawicielstwie kubańskim w ONZ

W poniedziałek bomba, ukryta w pakunku przypominającym książkę, eksplodowała w przedstawicielstwie kubańskim w ONZ raniąc jednego z delegatów kubańskich do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Policja amerykańska oświadczyła, że Nicholas Rodriguez zajmujący stanowisko doradcy delegacji został lekko ranny w twarz, ręce i w pierś. Sprawców zamachu dotychczas nie wykryto. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Koleżance Leokadii Kończak

z powodu śmierci

MATKI

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA PRACOWNICY
Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”.

K2710

Koleżance Ewie Grembowicz

WYRAZY

NAJSERDECZNIEJSZEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci matki

Heleny Grembowicz

składają

PRACOWNICY

Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”

K2709

OD WÓZKA DO ATOMU

Korespondencja własna

Kształowane w ciągu wie-
lu dziesiątków lat opinie
o bułgarskiej gospodar-
ce zmieniają się stosunkowo
powoli. Nawet wówczas, gdy
dowiadujemy się, że wkrótce
będziemy jeździć nowoczesnymi
samochodami „Bulgarre-
nault”. Bułgaria kojarzy się
nam przede wszystkim z śnia-
dymi dziewczynami, olejkami
różnymi, Złotymi Piaskami,
mniej natomiast z targami w
Płowdiw czy fabrykami Sofii.

Nie przesadzam mówiąc, że
zaczynano tu od zera, skoro do
1939 roku Bułgaria była zalicza-
na do krajów zacofanych
pod każdym względem. Zaledwie
15 procent dochodu naro-
dowego pochodziło z karłowatego
raczej przemysłu. Resztę
dawało — niesłychanie roz-
drobnione, o feudalnej struktu-
rze — rolnictwo.

Dzisiaj Bułgarzy mówią z
dumą, że ich kraj produkuje
w 17 dni tyle, ile przed wojną
w ciągu roku, a połowa dochodu
narodowego pochodzi z pra-
cy przemysłu. Ogromny postęp
widac niemal w każdej dzie-
dzinie. Oczywiście, nadal prze-
mysł spożywczy zajmuje pier-
wsze miejsce w strukturze gos-
podarzej kraju, ale on to
przede wszystkim pozwala na
dynamiczny rozwój handlu za-
granicznego, podstawę rozkwit-
tu innych gałęzi gospodar-
czych. Z 1,4 mld lewów w ro-
ku 1960 obroty zagraniczne
wrosły tam do 2,7 mld lewów
w roku 1965. Do 1970 roku eks-
port i import osiągnął razem
sumę 4,5 mld lewów (1 lewa
— 20 zł) i przewyższył dynamikę
wzrostu dochodu narodowego.
Zmienia się także struk-
tura tych obrotów na rzecz
maszyn i urządzeń oraz kom-
pletnych obiektów przemysło-
wych, które za cztery lata bę-
dą stanowić 36 procent całego
eksportu Bułgarii (w Polsce
obecnie około 34 procent).

Przytaczam te liczby jako
dość charakterystyczne, świad-
czące o rozwoju gospodarki w
ogóle. Oczywiście, nie nale-
ży przedstawiać sobie, że Buł-
garia to już obecnie kraj prze-
mysłowy, tętniący rytmem fa-
bryk. Nie brak tam trudności
towarzyszących zawsze szyb-
kim procesom rozwojowym.
Tamtejsi ludzie również mar-
zą o wyższej stopie życiowej,

o pełnych półkach sklepowych
i licznych, nowych mieszka-
niach. Charakterystyczne przy-
tym, że dopiero dwa lata temu
powołano do życia w Sofii
pierwszy bułgarski tygodnik
gospodarczy „Ikonomiczeski
Żywit”.

Wprawdzie w ostatnich pa-
ru latach częściej zaczęto tu
sięgać po licencje i gotowe
wzory produkcji, na ogół jed-
nak ich droga do uprzemysłowienia
była bardzo podobna
do naszej: sporo dzisiejszych,
nowoczesnych zakładów wy-
wodzi się z dawnych warsztatów
i fabryczek.

Nie inaczej zaczynała EKZ
— wytwórnia podnośników e-
lektrycznych (Elektrokarny Za-
wod) w Sofii. Pierwszych dwa
dzieńcia transporterów powsta-
ło w 1953 roku w warszta-
tach... tramwajowych. W sześć
lat później roczna produkcja
przekroczyła 3000 sztuk tych
urządzeń o nośności 2—3 tony
(wysokość podnoszenia 3,5 m).
Dzisiaj, w nowych od podstaw
halach, wytwarza się ponad
12 000 „pojazdów” rocznie, o
jeszcze lepszych parametrach
eksploatacyjnych.

Naturalnie nie brak tu grze-
chów młodości, a niektóre czę-
ści transportera noszą zagra-
niczną firmę. Nie przeszkadza
to jednak eksportowi: prawie
cała produkcja EKZ wędruje
za granicę, bowiem RWPG po-
wierzyla Bułgarii m. in. spe-
cjalizację w tej właśnie dzie-
dzinie. Dodać wszakże trzeba,
że podnośniki, robią również
dwa inne zakłady (w Płowdiw
i Wraca), a w budowie jest
trzecia fabryka w miejscowości
Łom nad Dunajem.

Ludzie z EKZ zdają sobie
sprawę ze swoich słabości,
więc obok dumy z tego co już
zrobili, pozostawiają nieco
miejsca na troskę o jutro:
— Mamy program — mó-
wią — kompletnego unowocze-
śnienia wyrobów. Za dwa
lata nasze podnośniki będą na
najwyższym poziomie techniki
światowej.

Nowy system ekonomiczny
— uzasadniają — na pewno
nam w tych zamierzeniach do-
pomocze. Musimy pracować co-
raz lepiej, bo obecnie nie liczy
się nam to, co zostało wypro-
dukowane, a tylko to co
sprzedaliśmy. Marnych

urządzeń nikt kupować nie
chce.

Rozmawianie ludzi z EKZ
w Sofii znajduje pełne po-
twierdzenie w bułgarskim
handlu zagranicznym. Także
w unormowanych stosunkach
między członkami RWPG ob-
serwuje się kupiecką powścią-
gliwość wobec towarów nie
najwyższej jakości. Nic więc
dziwnego, że obecna 5-latką
bułgarska podporządkowana
jest — podobnie jak i u nas
(i w innych krajach socjali-
stycznych) — wielkiemu kur-
sowi na modernizację. Zaczę-
to od zmian modelowych gos-
podarki, by teraz coraz ener-
giczniej przechodzić w prze-
mysł i rolnictwo na intensywnie
ne formy pracy.

Bez realizacji programu no-
woczesności trudno zresztą wy-
obrazić sobie spełnienie wszy-
stkich zamierzeń rozwojo-
wych Bułgarii; bowiem wskaź-
niki wzrostu wyznaczone na
lata 1966—70 są wysokie. Do-
chód narodowy ma wzrosnąć
aż o 50 procent. Jednocześnie
dalszym przeobrażeniem uleg-
nie struktura gospodarcza:
rolnictwo straci swoją czoło-
wą rolę. Udział przemysłu w
dochodzie narodowym zwięk-
szy się do 70 procent. Zważy-
wszy, że rolnictwo również bę-
dzie się rozwijać i podnosić
plony — niełatwo da się ono
wyprzedzić. Co więcej, Buł-
garzy założyli sobie, iż 70 pro-
cent przyrostu produkcji prze-
mysłowej będzie wynikiem nie
inwestycji (stosunkowo wyso-
kich — 10 mld lewów) a wyż-
szej wydajności pracy.

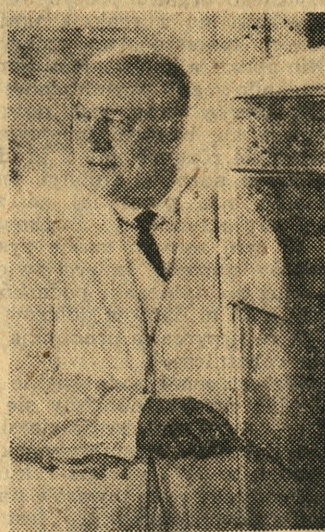
Bułgarski przemysł mierzy
wysoko: wkrótce rozpocznie
się budować w Bułgarii elek-
tryczne atomowe, a przemysł
motoryzacyjny (ten wymaga-
jący najlepszych kadr techni-
cznych), niezależnie od mon-
tażu samochodów osobowych
„Renault” i „Moskwicz 408”
nazywające się tu „Rila”, ma
znaczenie szersze projekty,
związane z zakupem licencji
innych firm samochodowych.

Dynamiczny rozwój państ-
wa Bułgarów stwarza coraz
lepsze warunki do zacieśniania
i rozszerzania naszej
współpracy z tym krajem —
ku obustronnemu pożytkowi.

ZBIGNIEW MIKA

NASZE ROZMOWY

Łatwiej
leczyć
gdy się zna



Dr Zbigniew Otta
Fot. K. Przychodźki

Mowa tu nie o leczeniu
„po znajomości”, acz-
kolwiek i taka forma
usług medycznych jest u nas
jeszcze dość popularna. Dr Zbi-
gniew Otta pracuje w społecz-
nej placówce służby zdrowia
— w Miejskim Ośrodku w
Czempiniu. Jak każdy lekarz
rejonowy, ma swoją dzienną
„normę” pacjentów i to wcale
nie małą, jako że czempiniński
ośrodek przyjmuje dziennie o-
koło 60—70 pacjentów. A jed-
nak dr Otta leczy... po znaj-
omości. Zna bowiem swoich pa-
cjentów od wielu lat.

— Jak długo pan już tutaj
pracuje, doktorze?

— Akurat wkrótce będzie
równie dwadzieścia lat.

— To chyba zaraz po studiach
pan tu przyjechał?

— Wróciłem, bo to są moje
rodzinne strony: urodziłem się

w pobliskiej wsi. A pracować
w tym ośrodku zacząłem już
jako student, ponieważ tu
wtedy brak było lekarza. Wtedy
podjąłem pracę w 1947 roku i
codziennie dojeżdżałem do Po-
znania na wykłady. Początko-
wo pracowaliśmy we dwójkę
— z kierownikiem; kiedy on
zmarł, zostałem sam przez pe-
wien czas. Teraz mam tu już
do pomocy 3 lekarzy na sta-
łym etacie. Prócz tego dojeżd-
żają specjaliści: ginekolog —
jeden raz w tygodniu, internis-
ta — dwa razy i pediatra co-
dziennie.

— Nam, jako przybyszom z ze-
wnątrz, narzuca się mimo woli
i podczas każdej wizyty od no-
wa jedno porównanie: jak się
dziś można leczyć na wsi czy
w małym miasteczku, a jak to
jeszcze parę lat temu było...

Siedząc tu na miejscu do-
strzegasz to samo. Ogromnie
zmieniły się w ostatnich la-
tach warunki pracy terenowej
służby zdrowia, znacznie pod-
niosi się poziom świadczonych
przez nią usług no i poważnie
chyba skróciła się droga do
lekarza.

— I to chyba zarówno dosłow-
nie jak i w przenośni?

— Tak, naturalnie: mamy
gęstszą sieć ośrodków w po-
wiatach no i sprawniejszą or-
ganizację pracy w nich. Po-
czynając od coraz częstszego
zatrudnienia specjalistów w
terenach przez lepsze wyposa-
żenie w sprzęt aż po liczeb-
niejszą ogólnie kadrę lekarzy.

— No i poza tym same po-
mieszczenia... Niektórych wie-
jskich ośrodków z pewnością mo-
głaby pozazdrościć niejedna po-
znańska przychodnia rejonowa.
Na przykład waszego.

— No, my wprawdzie pra-
cujemy w takich warunkach
dopiero od początku bieżącego
roku, ale przecież doczekaliśmy
się. To jest nasz stary bu-
dynek, generalnie wyremontowa-
ny i zaadaptowany do po-
trzeb nowoczesnego lecznictwa
częściowo z funduszy społecz-
nych — głównie miejscowych
zakładów pracy. M. in. dzięki
temu remontowi będzie moż-
na stworzyć w Czempiniu o-
środek o typie specjalistycz-

nym, jeden z pierwszych w
województwie. Tzn. będziemy
mieć prawie wszystkich spe-
cjalistów — po zatrudnieniu
laryngologa i okulisty. Rozu-
mie się, że to będzie duża ul-
ga w leczeniu dla pacjentów z
Czempinia i okolicznych wsi;
dotąd do wszystkich badań
trzeba było jeździć do Kościa-
na, a nawet do Poznania.

— Panie doktorze, a co pan —
jako wieloletni lekarz „powia-
towy” sądzi o tego rodzaju pra-
cy? Czy jest łatwiejsza, czy wy-
godniejsza od pracy w dużym
mieście?

— Odpowiem pani tak: o-
gromnie ułatwia tę pracę
praktyka. Im dłużej się pra-
cuje w danej miejscowości, im
lepiej zna się środowisko swo-
ich pacjentów, tym łatwiej
ich leczyć. Proszę spojrzeć na
te kartoteki: każda z nich to
w pewnym sensie historia
człowieka, spisywana przeze
mnie od kilkunastu lat. Ale
ważniejsze jest to, że ja ich
przecież znam nie tylko z wi-
zytu w Ośrodku. Ja wśród nich
mieszkam, wiem, w jakich wa-
runkach żyją, jak mieszkają,
na co zmarła babcia pacjenta,
gdzie są środowiska gruzlicze,
a gdzie zwrócić trzeba uwagę
na niedobór wzrostu i wagi u
dzieci. Spotykam ich, obser-
wuję codziennie i dostrzegam
rozwoj, a także niepokojące
zmiany w wyglądzie. Dlatego
uważam, że bardzo nieko-
rzystna dla pracy ośrodka na
wsi czy w małym miasteczku
jest rotacja kadr.

— Poza tym pomógł panu
chyba i to, że pan stał pochodzi.
To ułatwiło zapewne start?

— Nie, ja myślę że start jest
wtedy trudniejszy. Ci ludzie
znali mnie przecież od małego
łobuza. Pamiętali, jak jeszcze
chodziłem w krótkich port-
kach. Może myśleli: „eee, co
tam taki potrafi, mimo że się
i uczył...” Dla mnie to było
bardzo wielkim bodźcem, mo-
bilizującym do tym gruntow-
niejszego zdobywania wiedzy
i tym solidniejszej pracy.

Rozmawiała:
WANDA CHILA

Kontynuujemy naszą dyskusję na temat studiów zaocznych, w której pragniemy przed-
stawić wszystkie trudności, na jakie natrafiają studenci. Zachęcamy do nadsyłania dal-
szych wypowiedzi wszystkich zainteresowanych, a więc nie tylko studiujących, lecz tak-
że np. działaczy związków zawodowych, Zrzeszenia Studentów Polskich oraz przedstawi-
cieli dyrekcji zakładów pracy, którzy patrzą na problem z innej strony.

do redaktora

Należę do „młodzieżowej”
grupy studentów zaocznych,
tj. tych do 36 lat, którzy
stanowią — jak wiadomo — po-
ważny odsetek ogółu studentów
poszczególnych wydziałów. Z te-
go też względu, przedstawione
przez mnie uwagi, będą zasad-
niczo koncentrowały się wokół
spraw tej właśnie grupy.
Zasadniczo zgadzając się z przed-
stawionym w artykułach stanem

Studia trudne czy utrudnione?

rzeczy, chciałbym wtrącić przy
tej okazji — pewne „ale”. Au-
torka omawiając kwestię rekru-
tacji na studia zaoczne stwierd-
za, iż „...na ogół bywa tak, że
zgłasza się na studia, kto chce.
I to na takie studia, na jakie
chce”.

Z poglądem tym można się zo-
godzić i jednocześnie nie zgodzić,
w zależności od tego z jakiej stro-
ny będziemy dokonywali oceny.
Trudno się tu nie zgodzić, mając
na uwadze postulat polityki do-
kształcania pracowników (akcja
przemysłowa i planowa). Niejed-
nokrotnie bywa przecież tak, że
młodzi ludzie na skutek np. trud-
nych warunków rodzinnych, ma-
terialnych, nieprzyjęcia na studia
stacjonarne itp., podejmują pracę
zarobkową, licząc na możliwość
podniesienia wykształcenia w try-
bie studiów zaocznych. Powszech-
nie dzieje się tak, że na studia
stacjonarne zgłasza się także, kto
chce i na jakie chce — o ile oczy-
wiście spełnia wymagane warunki.
Nikt w żaden sposób nie próbuje
ograniczać swobody kandydata w
wyborze kierunku studiów, zwy-
kle związanego z jego zaintereso-
waniami. W imię czego więc,
wobec niektórych pracowników,
którzy chcą się uczyć, stosować
się ma zasada: „takie stanowisko
(praca) — takie studia”, pozosta-
wiają im do wyboru: albo stu-
diowanie na wydziale określonym
charakterem wykonywanej pracy
albo zrezygnowanie ze studiów,
czy z tej właśnie pracy?

Zwykle poruszana przez nas
kwestia, tj. pracownik — studia,
zaczyna się od momentu tzw. re-
krutacji na studia zaoczne (lub
wieczorowe). I tutaj właśnie nie-
zwykle dochodzi do konfliktu. Nie
przecząc temu, że na studia kie-
ruje się pracowników wydajnych,
zainteresowanych wykonywaną
pracą, z których pracodawca jest
zadowolony, trzeba zastrzec, że
nad sytuacją tych, którzy na sku-
tek złej woli zwierzchników, zło-
śliwości wyższej postawionych ko-
legów, działaniami klik, arbitralno-
ści, uległości instytucji wewnątrz
zakładowych (np. rad zakłado-
wych) nie zostają skierowani na
studia, a nawet czasem niedwu-
znacznie daje się im do zrozumie-
nia, że tacy pracownicy w przed-
siębiorstwie czy instytucji są „wy-
soce niepożądani”. Wydaje się, iż
konieczne byłoby wprowadzenie

skutecznej instytucji odwołania od
arbitralnych decyzji przedsiębior-
stwa, dotyczących skierowań na
studia, do organów związkowych
czy jednolitego przedsiębiorstwa.
Kwestia ta powinna być równie-
ż przedmiotem psychologicznej — so-
cjalnej, szczególnie w przypadkach
tzw. studiów niekierunkowych (z
punktu widzenia polityki kształt-
owania pracowników).

Osobnego omówienia wymaga
sprawa stworzenia bodźców czy
perspektyw awansu, które uznal-
byśmy za jedną z podstawowych
gwarancji. Kierownictwa przedsię-
wzięcia nie dostrzegają niejedno-
krotnie, możliwości przesuwania
pracowników na stanowiska zgo-
dne z ich wykształceniem, kie-
runkiem studiów. A przecież by-
łoby to dla niego w pewnym sen-
sie awansem, oznaką zaintereso-
wania ze strony zakładu jego
sprawami.

Zarysowała się ostatnio wyraź-
na potrzeba modyfikacji form
procesu dydaktycznego na na-
szych studiach. W tej formie
kształcenia uczenie się jest pro-
cesem głównym, zaś nauczanie
stanowi proces pomocniczy.

Prowadzenie wykładów z całości
materiału objętego wykładanym
przedmiotem, przy szczupłym wy-
miarze godzin i niewielkiej licz-
bie kontaktów, kończy się w wię-
kszości wypadków powierzchow-
nym omówieniem problematyki
przedmiotu albo szerszym omó-
wieniem tylko pewnej jej czę-
ści. Po smutnych doświadczeniach
z egzaminu (egzaminator i tak
egzekwuje zwykle więcej niż zo-
stało powiedziane na wykładzie)
student przerabia w konsekwencji
całość materiału z podręcznika.

Warto przy tej okazji nadmie-
nić o bardzo aktywnej i jakże po-
trzebnej działalności Ośrodka Me-
todycznego Wyższych Studiów
Ekonomicznych dla Pracujących.
Ośrodek ten wydał w ostatnim
czasie szereg przewodników me-
todycznych dla studentów Zawo-
dowych Studiów Ekonomicznych,
które to z pewnością przyczynią
się m. in. do usprawnienia tej
formy kształcenia.

ZBISŁAW KONIECZYŃSKI

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

— Chce prysnąć — stwierdził Hase.

— No senior.

To co się wierzysz?

— Może... senior... — próbował coś wymyślić Jorge.

— Jeżeli się ruszę... — przerwał mu Hase, i nie doko-
czył. Chciał machnąć ręką, ale i z tego zrezygnował. Ka-
żdy ruch mógł grozić katastrofą. Cały ten interes trzymał
się na jednym pasie. Hasemu od początku nie podobala
się ta historia. Odnosił wrażenie, że miał jakieś swoje
inne plany wydostania się z domu od Bartolomea. Mógł
się wprawdzie cieszyć z udanej ucieczki, ale, wiedziałem,
ciągle myślał o doktorze Sauerbruchu, i o czekającej go
podróży do Szwajcarii, skąd wyjechał przecież tylko na
chwilę. Był starym konspiratorem. Znajdował się już w
różnych opresjach.

Widzieliśmy przez szyby, że siedzą na kozle, tylko
cudem się tam utrzymują. Karetą przechylała się coraz
bardziej. Mieliśmy przed sobą kilka niedugich ulic, przy
jednej z nich zaprzyjaźnioną bramę, do której najpew-
niej zmierzał woźnica. Katastrofa mogła zdarzyć się w
każdej sekundzie. Dalsza jazda z Hasem była szaleń-
stwem. Buda groziła lada chwila zawaleniem. Każda
próba opuszczenia karety przez Hasego, to pewna zguba.
Nasza sprawa źle wyglądała.

— Jeżeli... — zaczął Jorge — w wypadku — poprawił
się — gdy mielibyśmy wypaść...

Hase spojrzał na niego bez zainteresowania, nabrał po-
wietrza, w karcie było duszno, westchnął głęboko. Świe-
ca w latarni Jorge'a zgasta.

— Koniec — powiedział Hase.

Rzeczywiście, podróż nasza zbliżała się szybko ku koń-
cowi. Wiedzieliśmy, że Hase uczulony jest na swąd zga-
szonej świecy. Jakoś przedtem o tym nie pomyśleliśmy.
Dostawał od tego kataru, szczypały go oczy, zbierało mu

się na wymioty, ale co najgorsze, natychmiast zaczynał
kaszeleć!

Gęsty, biały dym przez chwilę jeszcze kłębił się w
środku, zanim zaczął na dobre opuszczać latarnię. Spojr-
rzałem na Hasego. Zrobił się czerwony, oczy wyszły mu
z orbit. Od razu było widać, że to idiosynkrazja. Patrzył
w latarnię, śledząc poruszenia dymu. Tylko najwyższym
wysiłkiem powstrzymywał kaszel.

— To byłoby zasadniczo wszystko — powiedziałem.

Jorge był błydy, nie mógł wydobyć z siebie głosu. Nie
było zresztą sensu mówić. Spojrzeliśmy przez okno, żeby
sprawdzić odległość dzielącą nas od ziemi. Potem obaj
utkwiliśmy wzrok w Hasem. Chcieliśmy wiedzieć, czy
już, czy też mamy jeszcze trochę czasu. Hase pęcniał
w oczach. Miał wysadzone na wierzch oczy, jak człowiek,
który właśnie łapie ostatni łyk powietrza. Na twarzy
czerwony był, jak lampion. Rękami opierał się o siedze-
nie. Na czole widać było kropelki potu. Wyglądał ok-
ropnie.

Nadchodził kres. Bezradni, w milczeniu, przyglądali-
śmy się Hasemu. Nic nie można było zrobić. Latarni
Jorge wyrzucił nie mógł. Nagle Hase, jakby napompo-
wany powietrzem, uniósł się, otworzył usta, i wydał z
siebie jedno, ogromne kaszlnięcie, i kichnięcie razem
następnie opadł na poduszki karety. Nic też jej więcej
nie było potrzeba.

W tym samym momencie rozległ się suchy trzask łam-
anego drzewa. To łamały się skrzyżowane pod kareta
wsporniki. Poculiśmy, jak pudło uderzyło o oś tylnych
kół. Następnie zeszło się do przodu, między obie osie,
i osiadło na jezdni. Poculiśmy jeszcze, jedno krótkie
szurnięcie po niej, i wszystko ucichło. Nawet drzwi się
nie otworzyły. Karetą widać porządnie była zbudowana.
Natomiast woźnica zdecydowanie znikł nam z oczu. Gdzie
był, nie mieliśmy pojęcia. Prawdopodobnie został gdzieś
w górze. Zobaczyłem konie, stały wysoko, pyski wycią-
gały w naszym kierunku, sprawdzając, co się zdarzyło.
Karetę mieliśmy z głowy.

— Dajemy nogę! — krzyknąłem.

Jorge rzucił się do drzwi.

c.d.n.

Z soboty na niedzielę

Żaden chyba gatunek telewizyjny nie był dotychczas tak krytykowany jak programy rozrywkowe wszystkich rodzajów, od filmów pocztowych, a na widowiskach kończąc. I oto niepostrzeżenie rozrywka na szklanym ekranie uległa pewnej poprawie. Nie jest to jeszcze poprawa radykalna, ale wyraźna, uwidaczniająca się głównie w bloku sobotnio-niedzielnym. Daje się tu zauważyć pewien schemat, co niektórzy mogą uważać za istotny mankament. Nie przychylabym się do takiej opinii. Nie o to wszak tylko chodzi, co idzie na ekranie lecz jak jest przygotowane. Przy tym to co należy pojmować bardzo szeroko jako gatunek, a więc: komedia, wieczór piosenki, rewia, film rozrywkowy, itp., itp. Przez jak zaś rozumieć nie tylko teletyler, grę aktorów, scenariusz. W takim więc sensie nie tyle jest ważne, czy zobaczymy film, lub spektakl teatralny albo wreszcie wieczór piosenek, ile jaki film, jaki spktakl, jaki wieczór piosenek.

Zmierzam — wybaczyć ten przydługi wstęp! — do tego, że kilka ostatnich sobót i niedziel przyniosło wcale udane programy rozrywkowe. O świętach pisałem szerzej przed tygodniem, już wówczas sygnalizując problem. No, ale święta to rodzinne, to jeszcze nie dowód, że w ogóle zmienia się na lepsze. Ale i ostatni blok sobotnio-niedzielnym wypadł zupełnie niezły. Przypomnijmy sobotę. Obok seryjnego filmu „Świat, który nie może zginąć”, (pasjonują się nim w równym stopniu dorośli i młodzież), zobaczyliśmy kolejną pozycję łódzkiego cyklu „W przestworzach”. Z nieklamana satysfakcją obserwuję powodzenie tej pozycji, będącej apoteozą przygody i odwagi oraz ofiarności i patriotyzmu, będącej połączeniem przyjemnego z pożytecznym. Wśród ludzi przestworzy, podobnie jak wśród ludzi morza, jest sporo mających dużo do powiedzenia i umiejących opowiadać. Kiedy się słuchało, jak ostatnio płk Witold Łokutowski opowiada o swoim udziale w bitnie powietrznej o Anglię podczas II wojny światowej, widać było, że ma się do czynienia z człowiekiem, który przeżył Battle of Britain w samym jej centrum.

Wreszcie po „Pegazie” uznawanym przez recenzentów za magazyn mający zawsze coś ciekawego do zaprezentowania i po „Błękitnym ekspresie” wyświetlono film pt. „Błękitna gwiazda” z reżymem serii „Markiz agent sekretny”. Była to parodia wszystkich niemal filmów granych obecnie na naszych ekranach telewizyjnych. Najbardziej bezbłędnie obeszli się polscy autorzy ze „Świątym”, choć „Dr Kildare”, bohaterowie „Bonanzzy” i kapitan Kloss także oberwali przy okazji niemało. Pomysł był nienowym i już nieraz przy parodiach stosowany: pod film z serii „Świąty” przeplatany fragmentami „Dr. Kildare’a” podłożono polskie teksty. Dało to świetny efekt — ubawiliśmy się doskonale, przytykając nawet oko na brak zgrania fonii z wizją; gwoli sprawiedliwości dodajmy, że pełne zgranie było prawie niemożliwe.

Przed zakończeniem sobotniego repertuaru filmem gangsterskim produkcji USA „Pożegnaj się z jutrem” nadano widowisko parodystyczno-groteskowe pt. „Hamlet” według scenariusza i w reżyserii W. Fillera. Obsada miała to widowisko znakomitą (Kwiatkowska, Michnikowski, Czechowicz, Kobuszewski, Pawlik, Dziewoński, Szymański i inni). Adaptacja była bardzo daleko idąca. Całość oglądało się nawet z zainteresowaniem, ale obawiam się, że była to rzecz zbyt hermetyczna dla zainteresowania tych 10 milionów, które sobotni wieczór spędzają przy telewizorze.

W ogólnym przekroju sobotnia rozrywka wypadła dobrze. Niewiele gorzej było w niedzielę, choć tutaj znalazł się raczej nieudany program pt. „Bawcie się z nami”. Oczywiście niedziela telewizyjna ma nieco inny charakter, jest tu trochę miejsca dla publicystyki, którą ostatnio dobrze — bo nie zabrakło i krytyki — przedstawił Poznań programem „Wielkie sprawy małych dzieł”, poświęconym górnośląskim działkowiczom. Do publicystyki należą też „Przemiany” omawiające sprawy wsi oraz reportaż z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. Wróćmy jednak do rozrywki. Poza dwoma spektaklami teatralnymi — „Zielonym Amadeo” i doskonałymi „Trzema opowiadaniami” A. Czechowa (powtórzenie) — poza filmami i sprawozdaniem sportowym dobrą próbą rozrywki były „Słownik wyrazów obcych” i program pt. „10-lecie Ekranu”. W reżyserii J. Rzeszewskiego, który również był obok J. Fedorowicza autorem scenariusza. Program ten, zrobiony lekko, zgrabnie, pomysłowo i taktownie, słuchało się i oglądało z prawdziwym zadowoleniem. Ach, żeby każde pismo doczekało się takiej jubileuszowej fety!

Reasumując: w rozrywkowych programach sobotnio-niedzielnym przydałoby się jeszcze dodać choć jedną pozycję rozrywkową w niedzielę i już, przy odpowiedniej trosce o poziom, byłoby prawie zupełnie dobrze.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P.S. Jerzy Mrzygłód komentujący skoki narciarskie w Oberwiesenthal powiedział: „Skoczkowie nie lubią tej skoczni”. Telewizowie zaś nie lubią takiej polszczyzny.

Komisja doradcza do spraw ekonomiki przy prezydencie USA” złożyła kongresowi raport, w którym znalazł się znamienity ustęp: „Wzmoczenie wysiłków w Wietnamie dało w istocie rzeczy amerykańskim biznesmenom gwarancję, iż w najbliższym czasie nie przewiduje się żadnej ekonomicznej regresji”. A więc dalej wojna dla bogacenia się monopolu, dla podtrzymywania koniunktury gospodarczej. To cyniczne stwierdzenie przybocznego organu prezydenta Johnsona spotkało się z reakcją umiarkowanej części społeczeństwa amerykańskiego. Nie podziela ono wcale optymizmu propagandowego wymienionej komisji. „Prosperity” nie jest naturalne, nie opiera się bowiem na równomiernym wzroście różnych gałęzi produkcji, lecz głównie narzędzi śmierci. Indeks produkcji nie związanej ze zbrojeniem wykazuje tendencję zniżkową.

W tym samym czasie zyski producentów narzędzi śmierci zwiększyły się — już po opłaceniu podatków — prawie o 10 miliardów dolarów.

A co przyniosła produkcja broni klasie robotniczej? Wzrost cen i podniesienie podatków. Realne zarobki obniżyły się średnio o 2 procent. Zmniejszyła się siła nabywcza ludności. W amerykańskich magazynach w IV kwartale roku ubiegłego nagromadziło się towarów na sumę 14,4 miliardów dolarów, co jest rekordem od czasu wojny w Korei.

A jakie są losy tak uroczyste ogłoszonej przez rząd amerykański „wojny z niedzą”? Rozreklamowany hałaśliwy program pozostał na papierze. Nawet według oficjalnych danych około 37 milionów obywateli amerykańskich — tj. jedna piąta ogółu ludności USA

Optymistyczny raport i codzienna rzeczywistość USA

— cierpi niedostatek. Liczba bezrobotnych osiągnęła 3,2 miliony osób. Tymczasem plany „wojny z niedzą” wymagają co najmniej 100 miliardów dolarów. Na ten wydatek Stany Zjednoczone, prowadząc wojnę w Wietnamie, pozwolić sobie nie mogą. Szczodra natomiast ręką syją się dolary dla Pentagonu na awantury w południowej Azji. W roku finansowym 1967/1968 wydatki wojskowe USA wyniosą 75,4 miliardów dolarów, tj. 75 procent całego budżetu państwa. Na wojnę wietnamską Pentagon otrzymał 22 miliardy dolarów.

W tych warunkach nawet stosunkowo skromne asygnowania na „wojnę z niedzą” padły ofiarą molocha wojny w Wietnamie.

Finansowe koła amerykańskie niepokoi jeszcze inne zjawisko: nieustanny deficyt bilansu płatniczego USA. Były wiceminister finansów Robert Roosevelt nazwał ten deficyt „achillesową piętą ekonomiki Stanów Zjednoczonych”. W ostatnich latach rząd USA przedsięwziął najrozsądniejsze kroki dla rozwiązania tego zagadnienia. Zdaniem trzeźwo oceniających sytuację kół finansowych, problem ten tak długo będzie zagrażał ekonomice USA, dopóki Kongres uchwalać będzie miliardy na awantury polityczne w południowej Azji.

Pomimo sztucznego bodźca, jakim są dotacje dla przemysłu wojennego, koła finansowe zapatrują się pesymistycznie na przyszłość amerykańskiej ekonomiki. Pismo „The New York Times” w artykule pod tytułem: „Niepokojące sygnały dla naszej ekonomiki” dochodzi do wniosku, że „piąta po wojnie ekonomiczna regresja, choć być może umiarkowana, rozpoczęła się już w grudniu 1966 roku i przybrała na sile w pierwszym kwartale roku bieżącego”. Tak więc optymistyczny raport „Komisji doradczej do spraw ekonomiki”, złożony Kongresowi 26 stycznia br., dość znacznie odbiega od rzeczywistości.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

ZATRZYMAĆ ZIEMIĘ NAD WISŁĄ

Przed paroma dniami minęła setna rocznica urodzin Stanisława Noakowskiego. Starsze pokolenie zna tego, miłego, rozkochanego w architekturze, sangwinie i kredce pana z jego wykładów w Warszawskiej Politechnice, z jego licznych prac z dziedziny teorii i historii architektury, młodszy mogą oglądać prace plastyczne, jakie przynajmniej w reprodukcjach zachowały się do dzisiaj. Stanisław Noakowski umarł już dawno, bo w roku 1928, ale żyją i pracują jeszcze w Polsce jego uczniowie, którzy do dzisiaj chowają w sercach miłość do polskich zabytków, i którzy drżą na myśl o każdej, niepotrzebnie rozpadającej się cegle, każdym wietrzejącym na deszczu i śniegu portalu, każdej chylącej się do ziemi kolumnie.

W stulecie urodzin słynnego rysownika, architekta i malarza, pojawiły się w prasie alarmujące wieści o obsuwaniu się skarpy wisińskiej w Sandomierzu. Tak okrutnie obchodzi przyroda rocznicę urodzin tego, który kochał jak nikt polskie zabytki i wiele z nich utrwalił na zawsze w pamięci swoich uczniów. Zagłada zagłada w oczodoły okien ewakuowanych już domów i starych, historycznych gmachów w momencie, kiedy zakończyliśmy świętować Tyśiąclecie. Z prasy, radia i telewizji dowiadujemy się, że miejscowe władze w Sandomierzu robią wszystko, co jest możliwe, aby uratować skarpy miejscowej architektury.

W telewizji obejrzelismy nie dawno reportaż z Sandomierza. Sztab fachowców, powo-

łany przez Miejską Radę Narodową, pomny, że dzieje się rzecz naprawdę tragiczna, wziął się do pracy z istic zolnierską determinacją. Z całego kraju nadchodzą już meldunki o pomocy załóg fabrycznych i instytucji dla ratowania Sandomierza.

Władze miejskie Sandomierza i czuli na los tego miasta ludzie, robią co mogą, ale jak wynika z relacji, dochodzących z okolic Collegium Gastonianum i Domu Długosza, jak dotychczas, zrobić mogą niewiele, gdyż wciąż nie starcza na to ani sił, ani środków finansowych. Wydawać by się mogło, że w takim właśnie krytycznym dla kilku zabytków architektury i dla polskiej historii, momencie, na Sandomierz skierują się oczy wszystkich wyznawców idei prof. Noakowskiego i wszystkich słuchaczy telewizyjnych pogadanek prof. Zina, że przez całą Polskę, a w szczególności wśród studentów historii sztuki i architektury, członków ZMS czy ZSP, pójda powszechne wici, zwołujące na pomoc zagrożonemu miastu. Jest inaczej. Nie idą przez kraj powszechne wici, a relacje z Sandomierza składają przed kamerami TV młodziutki architekt, czy też historyk sztuki, który jako trze cioplanowa postać, wchodzi do miejscowego sztabu. Ojcowie miasta mówią; brak rak do pracy, brak pieniędzy. Pracujące ekipy nie mogą ani o cal przyspieszyć robót, a przed górnymi zabezpieczającymi sandomierskie lochy i piwnice jeszcze ogromna praca.

Zdajemy sobie sprawę, że są w naszym kraju piękne zabyt-



Pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Sandomierzu zakładają sączki ceramiczne w 35-metrowym wykopie. Prace te mają na celu odwołanie skarpy.

CAF — Wawrzynkiewicz

ki, skazane na stracenie, gdyż przy najlepszych nawet chęciach, nie podołamy potrzebom. Kraj na dorobku musi wybierać. Nie chodzi więc tutaj o jakieś nagłe i nadzwyczajne kredyty państwowe, jak każda rezygnacja z bardziej niż zabytki potrzebnych nam przedsięwzięć. Ale wydaje się, że właśnie teraz, w setną rocznicę urodzin Noakowskiego i w obliczu sandomierskiej tragedii, powstać powinien wielki front ludzi dobrej woli, ludzi, kochających to wszystko, co świadczy o naszej wielowiekowej kulturze, co jest niepowtarzalne i piękne. W jednym z warszawskich tygodników, rzucono niedawno a-

pel o wykupienie z rąk prywatnych zakopiańskiej willi „Atma”, w której mieszkał Szymanowski. Jak słysząc, już sypnęły się datki. W wielu wsiach chłopci budują sobie drogi, zabezpieczają przed wlewem pola, reperują mostki. Wiele milionów złotych z państwowej kasy zaoszczędzili już takie czyni. Wokół Sandomierza nie rozgorzał jeszcze prawdziwie społeczny bój. Wokół przeklętych szczelin w sandomierskiej skarpie nie gromadzą się, jak na razie, tak liczni przecież miłośnicy dobrej sprawy profesorów Noakowskiego i Zina. Miasto, które istniało już w pierwszych wiekach naszej ery — gród znany Gallowi Anonimo wi, siedzisz, wymienione przez Władysława Hermana, jako trzecia stolica Polski niemal samo walczy z groźnie obsuwającą się ziemią tak jakby nigdy nie żył prof. Noakowski, jakby nie uczył miłości do zabytków prof. Zin.

R. SZCZĘSNOWICZ

Kwietniowe nowości ekranu

umiejscowiono w przepięknych plenerach mazurskich.

PRODUKCJA RADZIECKA

„Matczyne serce”. Reżyseria: Mark Donoskoj. Dramat psychologiczny pokazujący historię ostatnich 20 lat w życiu matki Lenina. A więc dalszy ciąg losów rodziny Uljanowów, które poznaliśmy już z filmu „Serce matki” tegoż reżysera. Oczywiście oglądamy także w działaniu Wodza Rewolucji. Film ma premierę ogólnopolską 21 bm i oficjalnie inauguruje obchody 50-lecia kinematografii radzieckiej.

„Człowiek z karabinem”. Scenariusz: Nikołaj Pogodin. Reżyseria: Siergiej Jutkiewicz. Jedno z najciekawszych dzieł kinematografii radzieckiej wraca na ekrany w 30 lat po swej premierze i w 20 lat po premierze polskiej. Historyczny psychologiczny dramat opowiada o spotkaniach prostego żołnierza Szadrina z Leninem.

„Towarzysze podróży”. Scenariusz: Wiera Panowa. Reżyseria: Aleksander Charnajew. Znowu problematyka wojenna. Akcja dzieje się w pociągu sanitarnym, który niesie pomoc rannym w okolicach Pskowa. Wśród nieprzygotowanego do takiej pracy personelu zaczyna się wytworzać więź przyjaźni, zrozumienia, miłości.

PRODUKCJA AMERYKAŃSKA

„Ostatni brzeg”. Reżyseria: Stanley Kramer. Problem groźby wojny atomowej i jej skutków. W tym psychologicznym dramacie grają Gregory Peck, Ava Gard-

ner, Fred Astaire i Anthony Perkins. Oglądamy świat po strasliwym wybuchu, po którym ocalili tylko nieliczni. A i oni skazani są już na bliską śmierć na skutek zabójczego promieniowania.

„Rio Conchos”. Reżyseria: Gordon Douglas. Barwny, szerokoekranowy western opowiadający o zemście i walkach z Indianami. Akcja dzieje się pod koniec ub. stulecia w okresie okrutnych rozpraw białych z Indianami. Piękne plenery stanu Utah.

„Ludzie z hotelu”. Reżyseria: Edmund Goulding. Głównym magnesem tego filmu jest Greta Garbo występująca w melodramacie z życia artystów. Film pochodzi z 1932 r., z okresu początków kina dźwiękowego. Okazja przypomnienia sobie wielkiej artystki, którą po dziś dzień otacza legenda jedyna w swoim rodzaju.

PRODUKCJA ANGIELSKA

„Wzgórza”. Reżyseria: Sidney Lumet. Główny film pokazujący stosunki w armii brytyjskiej w czasie ostatniej wojny. Widzimy obóz karny w północnej Afryce, gdzie stosuje się nieludzkie metody „wychowawcze” wobec żołnierzy zesłanych za przejawy braku dyscypliny. Uznany za najodważniejszy i najbardziej szczerzy film o armii brytyjskiej jaki się kiedykolwiek pojawił.

„Dziewczyna o zielonych oczach”. Reżyseria: Desmond David. Debiut reżyserski bliskiego współpracownika Tony Richard-sona, jednego z głównych twórców an-

gielskiej „nowej fali”. Jest to dramat psychologiczny, w którym na tle Dublina i realiów współczesnej Irlandii dokonuje się analiza wzajemnych stosunków bohaterów (pisarza w średnim wieku i młodej dziewczyny).

PRODUKCJA FRANCUSKA

„Fantomas”. Reżyseria: Andre Hunebelle. Sensacyjny film szerokoekranowy nawiązujący do filmów seryjnych z początków kinematografii (podobnie jak znany u nas „Judex czyli zbrodnia ukarana”). Jean Marais w roli tytułowej, dużo humoru i pogoni przy użyciu najnowszych środków lokomocji.

PRODUKCJA WĘGERSKA

„Listek tigowy”. Reżyseria: Felix Marassy. Ta komedia satyryczna jest już szesnastym filmem rutynowanego reżysera, a jej akcja przypomina nieco słynny „Skandal w Clochemerle”. Jeśli idzie o charakterystykę klimatu zaśmiania. Ostrze komedii wymierzono jest w obłudę, pruderię i inne ludzkie grzechy, słabości i podłości.

PRODUKCJA JUGOSŁAWIANSKA

„Sprawdzono — miń się ma”. Reżyseria: Jurij Łysienko i Zdravko Velimirovic. Zrealizowany w koprodukcji z kinematografią radziecką dramat wojenny wprowadza nas w nastroj wyzwoleńcy właśnie Belgradu, w którym wszakże ukrywa się jeszcze sporo hitlerowskich dywersantów mających zadanie wysadzenia w powietrze stolicy Jugosławii. Trzeba im te plany udaremnić. (ms)

PRODUKCJA POLSKA

„Cała naprzód”. Reżyseria: Stanisław Lenartowicz. Niezapomniany Zbigniew Cybulski w głównej roli w tej komedii awanturzystwo-przygodowej, gdzie opowiada o swoim wspaniałym, pełnym przygód życiu na morzu. Jest to film typowo rozrywkowy, wymierzony m. in. przeciw oschłości i szarym życiu.

„Kontrybucja”. Scenariusz: Roman Bratny. Reżyseria: Jan Łomnicki. Dramat psychologiczny o tematyce okupacyjnej z akcją osadzoną w Radomiu, gdzie młody bohater podziemia wypełniając obowiązki wobec najbliższych popada w konflikt ze swą organizacją, co przypłaci życiem.

„Kochajmy syrenki”. Scenariusz: Jacek Fedorowicz. Reżyseria: Jan Rutkiewicz. Relaksowa komedia z piosenkami, pełna ruchu i przygód, w której sporo „do zagrania” postawiono środkiem lokomocji, a przede wszystkim rodzimym samochodem marki „Syrena”. Akcję opartą na rywalizacji dwóch zespołów estradowych

Najlepsi we współzawodnictwie spartakiadowym

Leszczyński Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, który od kilku lat wiecie prym we współzawodnictwie spartakiadowym na szczeblu wojewódzkim podsumował wyniki tej rywalizacji na terenie Leszna i powiatu.

Wśród szkół podstawowych Leszna I miejsce zdobyła szkoła nr 9, przed szkołą nr. 8 i 7, natomiast w gronie szkół średnich Liceum Ogólnokształcące. Na drugim miejscu uplasował się zespół Szkół Zawodowych CZSP przed Technikum Ogrodnictwa.

Na terenie wsi leszczyńskiej wśród szkół podstawowych zwyciężyło Lipno, wyprzedzając 2) Oporówko, 3) Włoszakowice, 4) Kąkolewo, 5) Pawłowice.

Wśród organizacji sportowych I miejsce uzyskał LZS Rydzyna przed LKS Dąb Zaborowo i LZS Świechowa.

Za akcję spartakiadową sklasyfikowano również Społeczne Gromadzkie Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki. Tutaj najlepszym okazał się Komitet przy Prezydium MRN w Rydzynie. Wyprzedził on Komitety przy Prezydium GRN w Zaborowie i Krzemieniewie.

Wśród zakładów pracy i instytucji zwyciężyła Leszczyńska Fabryka Okuć Budowlanych. Drugie miejsce przypadło Prezydium MRN.

Słowa uznania należą się również organizacji harcerskiej która za masowy udział swoich członków w zawodach szczebla podstawowego została wyróżniona przez KKFIT specjalnym pucharem.

Do osiągnięć czołowych szkół Leszna i powiatu we współzawodnictwie spartakiadowym przyczyniło się wielu ofiarnych i oddanych sprawie sportu nauczycieli wf. Do nich należą między innymi: Wojciech Plewka i Urszula Thomas (Liceum Ogólnokształcące), Helena Pieczyńska (Zespół Szkół Zawodowych CZSP), Jerzy Sempach (Technikum Ogrodnictwa), Zygmunt Adamczak (Szkoła Nr 9), Adam Bajzert (nr 8), Zofia Sipińska (nr 7), oraz Mieczysław Bodakiewicz kier. szkoły w Oporówku i Stefan Lwinczak nauczyciel wf z Włoszakowic. (R)

■ 209 sekcji
■ 3600 zawodników
■ 1700 imprez sportowych

Kaliskie LZS-y sumują dorobek

Dorobek LZS-ów w Kaliskiem jest zadowalający, zważywszy ciągle trudności finansowe, z jakimi boryka się ta organizacja. W 1966 roku Kaliskie posiadało 55 LZS-ów, z tego 43 na wsiach indywidualnych, 7 przy zakładach rolnych, 4 w osiedlach i miasteczkach oraz jeden przy Szkole Rolniczej.

W ubr. Ludowe Zespoły Sportowe w Kaliskiem posiadały 209 sekcji, z tego 47 zarejestrowanych w Związkach Sportowych. Wszystkie sekcje zrzeszały 3600 zawodników, w tym 800 kobiet.

Tylko w roku ubiegłym przeprowadzono 1700 imprez, o charakterze lokalnym i ogólnopowiatowym. Startowało w nich 33400 zawodników, w tym 4000 kobiet.

Ponadto prowadzone były rozgrywki piłki nożnej w klasie „w”, w których startowało 14 drużyn, I miejsce zajęła drużyna LZS Lisaków. W rozgrywkach piłki siatkowej tej samej klasy startowały 44 drużyny, pierwsze miejsce zajęła LZS Tłokina.

Odbiła się także Spartakiada Tysiąclecia, obejmująca rozgrywki w siedmiu dyscyplinach.

Reprezentacja lekkoatletyczna Kaliskiego zajęła II miejsce na zawodach międzypowiatowych w Ostrowsku, gdzie startowały także reprezentacje powiatów: Kępno i Ostrow. W drugiej części tych zawodów, rozegranej w Kaliszu, zwyciężyła reprezentacja Kaliskiego.

Na 29 reprezentacji powiatów, startujących w Wojewódzkich Zawodach Ludowych Zespołów Sportowych, reprezentacja kaliska zajęła siódme miejsce.

Osobną kartą działalności LZS-ów w Kaliskiem jest turystyka. O ile w roku 1965 zorganizowano 260 wycieczek, w których brało udział 3500 uczestników, w tym 1000 kobiet, o tyle w roku 1966 przeprowadzono 395 wycieczek, w których udział brało aż 8300 zawodników, w tym 1760 kobiet.

Także w 1966 roku członkowie LZS-ów wypracowali na rzecz swoich gromad 115 tys. zł. przy budowie boisk, świetlic, dróg, wykopach rowów itp.

W organizacji kaliskich LZS-ów daje się zauważyć stały i systematyczny wzrost liczby zarówno członków, jak i ilości imprez, organizowanych przez zrzeszenie.

Z notatnika piłkarza

MKS Włóknarz Turek i KS Górnik Turek połączyły się i utworzyły jeden wspólny klub pod nazwą Międzyzakładowy Klub Sportowy Tur Turek.

Rozgrywki o Puchar Polski rozpoczyna się w Poznańskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej w dniu 30 kwietnia br. i zakończone zostaną 10 września br. Zgłoszenia

klubów klasy „C” (startują do 10 kwietnia br.)

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

klubów klasy „C” (startują do 10 kwietnia br.)

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Pracownicy poszukiwani

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Szamotułach, Rynek 49 — przyjmie do pracy — KIEROWNIKA PIEKARNI, PIEKARZA oraz PRACOWNIKÓW do przygotowania żywności. Warunki pracy i płacy wg zasad CRS do omówienia na miejscu. W2383

Zakład Doświadczalny IUNG Przebędowo, p-ta Murawiana Gołbina, tel. nr 50, pow. Oborniki — zatrudni zaraz —

STARSZEGO KSIĘGOWEGO ze znajomością księgowości rejestrowej i 5-letnim stażem pracy. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w rolnictwie.

Bezpośrednia bliskość miasta i szkoły 8-klasowej. Dogodne dojazdy kolejowe i autobusowe do Poznania. Mieszkanie rodzinne po okresie próbnym zapewnione.

Zgłoszenia pisemne z życiorysem i odpisami świadectw kierować pod wyżej podanym adresem. W2143

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kórniku Wlkp., ul. Średzka nr 2 — przyjmie zaraz pracownika na stanowisko

REFERENTA KONTRAKTACJI ROŚLINNEJ. Wymagane wykształcenie średnie. Uregulowany stosunek do służby wojskowej. Wynagrodzenie do 2000 zł miesięcznie. Mieszkanie nie zapewniemy.

Podania z życiorysem prosimy składać pod wyżej wymienionym adresem. W2415

Szamotulskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Pniewach, ul. Dworcowa 6 — poszukuje zaraz — 2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowiska st. technologów,

— 2 TECHNIKÓW EKONOMISTÓW na stanowiska kierowników służb ekonomicznych.

Wymagana praktyka i odpowiedni staż pracy. Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy składać w Sekcji Kadr. W1862

Przyjmę do pracy na umowę agencyjną — SPRZEDAWCÓW KIOSKÓW „RUCH” i GOSPODARZY KLUBÓW Prasy i Książki „Ruch”.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Poznaniu, Oddział Rejonowy Poznań — Zachód, ul. Konfederacka 3, Sekcja Sieci, pokój nr. 9. K2390

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Transped” w Poznaniu — zatrudni natychmiast

KIEROWNIKĄ Międzyzwiązkowego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego.

Wymagane wykształcenie co najmniej średnie oraz weryfikacja przez Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Poznania.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni. Podania wraz z odpisami świadectw prosimy kierować pod adresem Zarządu Spółdzielni w Poznaniu, Stary Rynek 44. K2379

Praca — Pomoc do dziecka potrzebuje zaraz. Piłkarska 130 m. 9 (przy ulicy Swobody). 45291g

Pomoc domowa, młodszą z prowincji, zatrudni lekarka. Poznań, Sowińskiego 19 m. 3. 45425g

Pomoc domowa na 5 godzin dziennie, lub dłuższą, przyjmie. Chłapowskiego 6 m. 9. 45404g

Przyjmę krawcową, specjalność: płaszczki i skafandry orzylonowe. Oferuję „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45251g.

Robotnika budowlanego, przyjmie. Poznań, Staszica 24 m. 4, od godz. 17. 44631g

Starsza księgowa, poszukuje dodatkowego zajęcia. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 44457g.

Nauka — Studentka udzieli solidnej lekcji matematyki, chemii. Tel. 411-194, godz. 16-18. 45229g

Kupno — Braję aluminiową, srebrną w proszku lub paście, kupię każdą ilość. Zgłoszenia pod numerem telefonu 647-34, przed południem lub oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 44403gpt.

Dnia 2 kwietnia 1967 r. zmarła, nasza ukochna matka i babunia w 89 roku życia, śp.

Jana Nepomucena Kotecka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Winarach.

W głębokim smutku pogrążone DZIECI I WNUKI 45374g

W dniu 3 kwietnia 1967 r. zmarł w Bogu, nasz najdroższy ojciec, dziadek, pradiadek, śp.

Feliks Kalinowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.

W smutku pogrążona RODZINA 45449g

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarł nagle, kończąc swój pracowity żywot, nasz najukochańszy mąż, tatuś, zięć i szwagier

Stefan Matyja

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona RODZINA 45471g

Zarząd Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa

PKS W POZNANIU PRZYSTĘPUJE DO ORGANIZACJI

PRZEWÓZÓW KOLONIJNYCH

W sezonie letnim 1967 r.

Przewozy kolonijne będą wykonywane przez podległe Oddziały PKS w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie Wlkp., Kaliszu, Turku, Gnieźnie, Pile i Koninie, w których należy składać zapotrzebowania przewozowe, potwierdzone przez wydziały oświaty poszczególnych rad narodowych.

Z uwagi na nasilenie przewozów turystycznych w okresie letnim (czerwiec, lipiec, sierpień) wycieczki z punktów kolonijnych należy planować na drugie dekady miesiąca.

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń tak na przewozy kolonijne jak i na wycieczki z punktów kolonijnych upływa dnia 31. V. 67 r.

Zarząd WP PKS w Poznaniu podkreśla, że przyjęcie zgłoszenia na przewozy nie jest równoznaczne z realizacją zgłoszenia.

Oddziały PKS przeanalizują przyjęte zgłoszenia i powiadomią zainteresowanych o przyjęciu wzgl. odrzuceniu zamówienia.

Przewozy powyżej 150 km nie będą wykonywane.

Zarząd WP PKS zastrzega sobie prawo ewent. przesunięcia terminu realizacji przewozów.

Interwencje w sprawach dotyczących przewozów kolonijnych należy kierować bezpośrednio do właściwych Oddziałów PKS, natomiast ewent. reklamacje do Zarządu WP PKS w Poznaniu, ul. Towarowa 45. K1774

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Metalowców w Gostyniu, ulica Powstańców Wlkp. 45 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących prac:

1. Prace frezarskie: wykonanie 390 szt. zębatek zel. z dostarczonego materiału, o wym. 620 X 26 mm M-2,5 Z-80.

2. Sukcesywny termin dostawy do 31. XI. 1967 r. Chromowanie części ślizgowych i stalowych do tokarki 130 kpl. dostawa wg uzgodnienia ze zleceniodawcą.

3. Wykonanie modeli odlewniczych drzewnych lub aluminiowych z mat. wykonawcy wg dostarczonych wzorów lub dokumentacji, jak również naprawę i konserwację modeli odlewniczych. Wykonanie zamówienia w okresie jednomiesięcznym.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające karty rejestracyjne.

Informacje można uzyskać codziennie w godz. od 8-13 w Biurze Zaopatrzenia.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do Spółdzielni, w terminie do 10. IV. 1967 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. IV. 1967 r. godz. 12.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. K2684

Pianino Carl Ecke, płyta metalowa, sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 44247g.

Sprzedam MZ 250, Poznań, Chociszewskiego 54 m. 11, po godz. 16. 44244g

Nieruchomości — Gospodarstwo prywatne, 2,80 ha, dom 3-pokojowy, kuchnia, z zabudowaniami, elektryfikowane, blisko Poznania, przy autobusie 150.000.— zł; dom 2-pokojowy, kuchnia, morga ogrodu, duża wieś, blisko miasta Mosina — 90.000.—, parcela ogrodu 5.100 m² Piątkowo — 75.000.—, spiesznie sprzedam Nowak Poznań, Wyspiańskiego 16. 45305g

Sprzedam parcele budowlane w Pecnie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 44365g.

Wille wyłączone — domy bliźniacze — domy z ogrodami, sadami i szklarniami — gospodarstwa podmiejskie i na prowincji, w różnej wielkości i cenie, najszybciej i najkorzystniej sprzedasz i kupisz za pośrednictwem Władysława Adamskiego, Poznań, Matejki 33a. Oferty osobiste zbierane, informacje bezpłatne. 45370g

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarła

Cecylia Broniarzowa

Odszedł człowiek prawy, zawsze pomocny w nieszczęściu.

Z żalem podaje tę wiadomość GRONO PRZYJACIÓŁ 45373g

Dnia 2 kwietnia 1967 r. zmarł, po długotrwałej chorobie

Jan Karwan

Rodzinie Zmarłego WYRAZI SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA składają

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA I PRACOWNICY

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Hydrobudowa” 45400g

PREZESOWI ZARZĄDU

dr. Jarogniewowi Broniarzowi

z powodu śmierci

ŻONY WYRAZI SERDECZEGO WSPÓŁCZUCIA składają

ZARZĄD I CZŁONKOWIE

Naczelnej Organizacji Technicznej Stowarzyszenia Inż. i Tech. Przem. Chem. i Materiałów Bud. Oddział w Poznaniu. 45440g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 79 (7196) 5 IV 1967

Kwiecień	Wincentego
5	Słońce: 5.18-18.33
Sroda	

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Matka Courage” (Teatr z Gniezna); NOWY — g. 19 Poznańskie „Kredowe koło”; OPERA — g. 18 „Pan Leśniczy”; „Pazowie Królewscy Marysiński”; OPERETKA — g. 19 „Bał w operze”; MARCINEK — g. 11 „Miś Rym-Cim-Ci”; g. 17 „Baśń o pięciu braciach”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
CHODZIEŻ — Ceramika: „Co słychać młody człowieku”; Noteć: „Człowiek ucieka”; CZARNKÓW: „Gdzie Twoje miejsce”; GNIEZNO — Lech: „Anioł błogosławiony”; POLONIA: „Chata wuja Toma”; GOSTYN: „Winnietu”; JAROCIN: „Powodzenia Charlie”; KALISZ — Kosmos: „Dzień dobry, to ja”; Oaza: „Fantomas”; Stylowe: „Wzgórze”; Syrena: „Tygrys na pokładzie”; „Panie inspektorze”; Kępno: „Kapral i inni”; KŁODAWA: „Mściciel w masce”; KOŁO: „Nieśmiały w akcji”; KONIN — Energetyka: „Wielki skok”; Górniki: „Niedziela w Nowym Jorku”; KOSCIAN: „Gamoń”; KROTOSZYN: „O carskim tronie”; LESZNO — Klubowe: „Olbryzm”; Panoram: „Kwaidan czyli opowieści niesamowite”; MIEDZYSZCZE: „Człowiek mafii”; NOWY TOMYŚL: „Winnietu” (I i II s.); OBORNIKI: „Niagara”; OSTROW — Roma: „Biała pani”; SŁOŃCE: „Pogarda”; OSTREWSZÓW: „Piętno Hiroszimy”; PILA — Ikar: „Długie łódzie Wikin-gów”; Iskra: „Rio Conchos”; Koral: „Pod karnawałową maską”; RAWICZ: „Ojciec żołnierza”; SŁUPCA: „Wzły rodzinne”; SREM — Słonko: „W zamkniętym kręgu”; Klubowe: „Rancho w dolinie” (USA, 16 l.); ŚRODA: „Kronika pewnej zbrodni”; SZAMOTULY: „Uwiedziona i porzucona”; TRZCIANKA: „Pięty jeździec Apokalipsy”; TUREK: „Nikt nie chciał umierać”; WAGROWIEC: „Spotkanie na przeprawie”; WOLSZTYN: „Kochanka”; WRZESNIA: „Pierwsza Bastylia”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 — „A ganiast”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — „Kontuszowe pasy” — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-15.

WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — wystawa fotograficzna Z. Kapusto „Trochę Paryża” (do 10 bm.).
BWA — Arsenał (St. Rynek) — „Współczesna grafika Francji” — g. 10-18 (do 26 IV).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Rysunki J. Kaliszana — g. 10-20.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 69,74 MHz (do godz. 18); 8.15 Mel. rozrywk.; 8.44 Dr. Zabiński przed mikrofonem; 9 Dł. kl. I i II; 10 „Nim się książka ukaże”; 10.20 Mel. i piosenki; 11 — Konc. muz. operowej; 11.40 Antykwarjat z Kurantem; 12.10 Zesp. Pieśni i Tańca Narodów Radzieckich; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dł. kl. I i II; 13.40 Swojskie mel.; 14 „List z Polski”; 14.15 Muzyka filmowa; 15.05 „Nasze spotkanie”; 15.25 Konc. estradowy; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Muzyczne spotkanie z Sofią; 18.45 — Kurs jęz. franc.; 19.10 „Większe spotkania”; 19.45 „Moto-kwadran”; 20.30 Wycieczki literacko-muzyczne; 20.35 Poetycki konc. ży. czeń; 21.05 Konc. chopinowski; 21.35 Odpowiedzi z różnych szaf-lad; 21.50 Konc. życzeń miłośników muz. poważnej; 22.30 Mały relaks „Archeologiczne starania”; 22.45 Śpiewa H. Hegerowa; 23.15 Mel. tan.; 23.40 Jazz; 0.10 „Zielony karnawał”; 1.05 „Słowno o kuchni staropolskiej”.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Felieton Red. Spół.; 8.45 Polska muz. lud.; 9 „Wesoły autobus”; 10.05 „W kręgu muzyki iberyskiej”; 10.50 „Opowieści niezwykłe”; 12.25 25 minut szyb- kich rytmów; 12.50 „Za cenę ży- cia”; felieton; 14 Max Reger — Suita romantyczna na ork. op. 125; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 5 IV 1967 Nf 79 (7196)

Sprzęt do kółek — i co dalej?

Zaorany ugór myślenia

Na wsi postępuje koncentracja sprzętu kółek rolniczych. W powiecie jarocińskim np. powstało 6 międzykółko- wych baz maszynowych. Tworzone bazy wpływają niewą- pliwie na lepszą sprawność działania sprzętu, na racjonal- niejsze jego wykorzystanie. Jest to jednak tylko jedna stro- na medalu. Co bowiem dzieje się w kółkach, które prze- kazały swój sprzęt do baz, jaką obecnie spełnia rolę organiza- cja — pozbawiona sprzętu, który dotychczas był głównym motorem kółkowego działania?

Rozmawiamy na ten temat z działaczami jarocińskimi. Mó- wi instruktor Powiatowego Związku Kółek Rolniczych — Henryk Wojciechowski:

— Zimowy okres, zebrani wiejskich dostarczył przykła- dów, że w kółkach objętych koncentracją sprzętu nie za- mierała działalność. Można po- wiedzieć natomiast, iż kierow- na jest ona na nowe tory. Tak np. we wsi Łobez rolnicy prze- stali się interesować sprzętem, przekazaniem do bazy, concen- trując z kolei uwagę na sprzą- tach dla siebie zasadniczych, rolnych. Rozwija się na zebrani- ach fachowa dyskusja, porad- nictwo sąsiedzkie, mówi się co- raz więcej o sposobach sprawn- ej organizacji wspólnych za- biegów agrotechnicznych, któ- re inicjuje coraz częściej kół- ko. Widać, że poprzedni okres technicznej samodzielności, kiedy to kółka miały własny sprzęt, wytworzył nawyk gospo- darskiego zainteresowania rolników także innymi ogólni- mi sprawami wsi i produkcji rolnej.

Mówi kierownik zespołu rol- nego PZKR — Stanisław Mróz:

— Jest to trafna obserwacja. Podobne uwagi można także odnieść do kółek we Wsi Książ- żej i Żerkowie. Tutaj organi- zacja kółkowa po oddaniu

sprzętu przejęła na siebie in- cjonowanie i przygotowywanie działalności produkcyjnej rol- ników. Np. woda amoniakalna to jeszcze nowość dla wielu producentów rolnych, szczegó- łnie trudno przekonać do ta- kich nowinek indywidualnych rolników. Miejscowe kółko we Wsi Książczej przejęło więc na siebie organizację rozlewu, po- pularyzując tę formę nawoże- nia w całej wsi. Wymiana ziarn na kwalifikowanego, projekt elektryfikacji i wspólnej budo- wy linii przesyłowej to tematy przewijające się obecnie na zebraniach członków kółek.

Nawet nie zdajemy sobie sprawy jak głęboko zżył się z techniką dzisiejszy użytkow- nik kółkowego sprzętu i co z tego faktu wynika. Mechaniza- cja pracy, doświadczenia na- byte w posługiwaniu się ma- szyną, w kolektywnym nią za- rzadzaniu, wszystko to nauczy- ło rolnika nowego spojrzenia na sprawy swej wsi. Umie on zabrać głos nie tylko na temat co i kiedy należy wysiewać, ale również — jak organizo- wać wspólne użytkowanie ma- szyn zamawianych w bazie, jak wprowadzać chemiczne i techniczne nowinki do swojej pracy.

Choć sprzęt zaczął docierać do kółek szerszym strumie- niem zaledwie przed kilku la-

ty, pozwolił rolnikom nabrać nowych umiejętności ekono- micznego myślenia na użytek ca- łej wsi. Dzięki dotychczasowej „technicznej wspólnoty” czło- nków kółek, coraz tu mniej nie- przejeźdźnych indywidualis- tów, wiernych technice dzia- łków i ich sposobu myślenia.

Z. S.

„Moje pierwsze spotkanie z radiem“

— pod takim tytułem ogło- szony został przez Rozgłośnie Polskiego Radia w Poznaniu okolicznościowy konkurs w związku ze zbliżającym się ju- bileuszem jej 40-lecia.

Po raz pierwszy w „eterze” Poznań „przemówił” 24 kwie- tnia 1927 roku, jako trzecia po Warszawie i Krakowie rozgło- nia w kraju. Organizatorzy

konkursu doszli do wniosku, że warto ocalić od zapomnie- nia te osobliwe chwile, kiedy to przy pomocy niedoskona- łych jeszcze odbiorników słu- chacz odbierali pierwsze au- dycje radiowe. W jakich to się działo warunkach? Jakie od- nieśli radiostuchacze wraże- nia?

Organizator konkursu — Rozgłośnia Polskiego Radia w Poznaniu — prosi o napisanie o tym. Prosi o napisanie nie- tylko o słuchaniu radia, ale i- nnych jeszcze kontaktach z- nim. Na przykład: gdzie i kie- dy uczestnicy konkursu po raz pierwszy obserwowali pracę ekipy technicznej lub progra- mowej? Jakie kłopoty i do- świadczenia mieli radiostucha- cze z montowaniem czy uru- chamianiem odbiorników ra- diowych?

Wspomnienia, z podaniem pełnego nazwiska i adresu, na- leży nadsyłać do końca kwie- tnia pod adresem: **Polskie Ra- dio — Poznań, ul. Strusia 10,** z dopiskiem na kopercie „**Moje pierwsze spotkanie z radiem**”.

Wśród autorów najciekaw- szych wspomnień rozlosowane będą nagrody. (na)

Wiosna...



Drzewka owocowe wymagają sta- rannej pielęgnacji. Z wiosną pod- daje się je zabiegowi bieleń- cza, czy skodniki, które zdołają prze- zimować np. pod uszkodzoną korą.

Fot. — K. Przychodzki

Owoce na kaliskie stoły

Kaliskie posiada na ogół do- bre gleby. Na 5 tys. ha rośnie 600 tys. drzew owocowych, nie- zawsze należycie wykorzysty- wanych, a co gorsza — nie- zawsze prawidłowo pielegno- wanych. Drzewa te rodzą znacznie mniej owoców, niż w jakiegokolwiek innej części kraju. Często także zbiory o- woców nie nadają się do spo- żywania, ani do przechowywa- nia, jak choćby spora ilość ja- błek i gruszek pokrytych grzybkami owocowym, częste- nie z terenów Tłokini Kościel- nej pełne robactwa. W ub. r. nieprawidłowo opryskane o- woce, niewłaściwymi środka- mi, spowodowały rozstrój żo- łądka u wielu mieszkańców Kalisza.

Niewłaściwa hodowla i sa- downictwo jest przede wszyst- kim spowodowane brakiem u- miejętności pielęgnowania sa- dów przez „świeżo upieczo- nych” hodowców, niewyszko- lonych, bez znajomości cięć, przeszczepiania, nawożenia, o- pryskiwania, bez znajomości praw doboru gatunkowego.

W roku bieżącym do akcji przystąpiły Powiatowy Zwią- zek Kółek Rolniczych oraz Re- jonowa Spółdzielnia Ogrodni- cza, deklarując czynną pomoc dla sadowników. Zorganizo- wały one cykl szkoleń i poka- zów pielęgnacji drzew, cięcia, przeszczepiania. (mat)

Motocykliści już szaleją

W styczniu i lutym br., a więc przed sezonem motocyklo- wym, posiadacze „żelaznych rumaków” spowodowali w Wielkopolsce 22 wypadki, w których 3 osoby zostały zabite, a 21 doznało obrażeń. W wyjątkowo ciepłym marcu nastąpiło otwarcie sezonu i... seria motocyklowych kraks. Było ich około 50. Rezultaty: 2 zabitych i 50 ran- nych! Bilans przerażający. Nie można go tłumaczyć jedynie wzrostem motoryzacji (więcej pojazdów na szosach — wię- cej wypadków).

W Pniewach (pow. Szamo- tuły) Kazimierz S. prowadząc motocykl nieostrożnie potrafił 4-letnie dziecko. Ofierze wy- padku nie udzielił pomocy i zbiegł.

W Koninie, nie posiadający prawa jazdy 18-letni Czesław M. po wypiciu alkoholu siadł na motocykl kolegi. Wkrótce stracił panowanie nad kierow- nicą i uderzył w drzewo. Zo- stał ciężko ranny.

W Ołoboku (pow. Ostrow) nie mający prawa jazdy i pi- jany Mirosław K., jadąc lewą stroną jezdni, wpadł na moto- cykl prowadzony przez Mie- czysława K. (na tylnym sio- dełku siedziała Maria W.). Wszyscy doznali obrażeń. Naj- cięższych — sprawca katastro- fy, który zbiegł z miejsca wy- padku.

Takie przykłady można mno- żyć. W marcu przecież, spo- ród 50 wypadków motocyklo- wych, 20 spowodowanych było pijanstwem kierowców. Alko- holizm nie stanowi jedynej przyczyny kraks. Brawura, niesprawność techniczna po- jazdów (np. źle działające ha- mulce!) czy wreszcie niedosta- tek umiejętności — wszystko to składa się na zjawisko: mo- tocykl — postrach szos.

Wydać się, że w tej sytuac- ji należałoby przede wszyst- kim zrewidować programy na- uki jazdy motocyklowej. W szczególności chodzi o to, by zwiększyć liczbę godzin prze- znaczonych na zajęcia prak- tyczne w zakresie prowadze- nia motocykla. W parze z tym iść winno zastrzeżenie kryte- rium oceny podczas egzami- nów. Trudno w inny sposób zapobiec temu, by na naszych szosach nie pojawiali się nie- douczeni motocykliści. Do- świadczenie uczy, że nie moż- na liczyć na to, by starali się oni we własnym zakresie upe- łnić swoje kwalifikacje. Cze- sto świeżo upieczony motocy- klista, nie zważając nawet na to, że prowadzi inny typ ma- szyny (od tego, na którym u- czył się jeździć) rozwija mak- symalne szybkości.

Drugi problem to organiza- cja turystyki motocyklowej. Bardzo często młody człowiek, szczególnie mieszkaniec ma- łego miasteczka czy wsi, trak- tuje jazdę motocyklem jako wyzwanie. A więc jeździ du- żo i szybko. Na ogół bez kon- kretnego celu. Stąd też postu- lat rozwoju turystyki moto- cyklowej, ujęcia tysięcy mło- dych motocyklistów w jakieś karby organizacyjne. Chodzi tu nie tylko o to, by zapewnić tej młodzieży — drogą urzą-

do redaktora

0 lekarzach — stomatologach

Szanowny
Panie Redaktorze,
Wczoraj w „Głosie Wielko- polskim” (29. III.) na pierw- szej stronie była informacja o „Dniu Pracownika Służby Zdrowia”.

Miedzy innymi napisano: „zasłużonych lekarzy, piele- gniarzy, stomatologów etc.”. Chciałabym zaznaczyć, że nie ma ani jednego stomatologa, który by nie był lekarzem.

Uważam, że miało być rapi- sane: albo: lek. med. i lek. dent., albo lekarzy wszystkich specjalności, albo wprost o- gólnie lekarzy.

Gdyby to było możliwe, proszę uprzejmie o sprostowa- nie.

Z poważaniem
Danuta Małecka
Stała czytelniczka „Gł. Wlkp.”
Poznań, 30. III. 67 r.

Pokrótkie z Pleszewa

SPOTKANIE Z E. GÓRĄ

W klubie ZNP w Pleszewie od- było się spotkanie z pisarzem Edwardem Górą. Edward Góra jest zastępcą dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie i literatem (członkiem ZLP). Pra- cę pisarską rozpoczął w 1926 roku. Jego pierwsze utwory literackie drukowano już przed wojną. Ostatnio nagrodzone i wyróżnione prace literackie, to powieści „De- by”, „Prosto z pnia” i „Gro- madka”.

KONKURS RECYTATORSKI

W wyniku odbytych w Plesze- wie ostatnio eliminacji powiato- wych XIII Ogólnopolskiego Kon- kursu Recytatorskiego powiat ten na eliminacjach wojewódzkich w Poznaniu 12 kwietnia reprezen- tować będą: w kategorii amato- rskiej — Krystyna Olejnik, a w ka- tegorii szkolnej — Barbara Nowa- kowska. (hf)

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

Od kilku lat w szkole Podstawo- wej nr 2 w Pleszewie odbywają się wieczorowe kursy dokształca- jące w zakresie 7 klas, które sto- ją na wysokim poziomie dzięki zespołowi pedagogicznemu pod kierownictwem Stefana Belaka. Wielu kursantów po skończeniu 7 klas dalej uczy się, nawet za- ocenie. Ostatnio odbyły się egzami- ny końcowe dla jednego z za- kończonych kursów. (hf)

ZGADUJ — ZGADUŁA

Niedawno w Szkole Podstawo- wej nr 2 w Pleszewie odbyły się jako jedne z pierwszych w powie- cie pleszewskim eliminacje szkol- ne konkursu „Zgaduj-zgaduli” z zakresu przepisów o ruchu dro- gowym oraz walki z alkoholiz- mem. W wyniku eliminacji szko- łę tę na eliminacjach rejono- wych reprezentować będą: Broni- sław Trzęsicki, Wojciech Fabi- szewski i Jacek Zaradziak. Obec- nie kończą się eliminacje szkolne tego konkursu, a zaczynają się już eliminacje rejonowej. Warto też dodać, że MSR w Szkole Podsta- wowej nr 2 działa sprawnie, or- ganizując różne akcje na rzecz

„Historia muzyki” — Beethoven”; 18.45 „Pod znakiem jakości”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 Twoja ufi- cja; 20.20 „Pulapka” — film z se- ri „Święty”; 21.10 Światowid; 21.40 „Musica Viva” — film prod. NRD; 22.15 Dziennik.

— CZWARTEK 11.45-12.25 Język polski kl. VII — „Latarnik” — H. Sienkiewicz; 16.15 Kurs rolniczy — „Mechanizacja w ochronie roś- lin”; 16.45 PKF; 16.55 Wiadomości; 17 Dł. dzieci kino „Ptyś”; 17.20 Dla młodych widzów — „Co dalej 8-ma klasa” — odc. II; 17.40 Z cy- klu — „Na zdrowie”; 18 To co naj- lepsze; 18.30 „Sądcekie Lachy” — program regionalny; 19 „Jak za- robić 18 milionów?” — program publ.; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Z piosenką pod ręką” — film rysunkowy prod. kanadyjsk.; 20.25 „Zbieg” — film z serii „Błękitny express”; 21 Utwory George Enes- cu w wyk. znanych wokalistów solistów i tancerzy (Bukareszt); 21.30 Refleksje; 22 Dziennik.

TV zastrzega prawo do zmian.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 Wychowanie oby- watelskie — dla kl. VII „Na stra- ży porządku”; 10.30-11.20 „Pułap- ka” — film z serii „Święty”; 11.55 —12.25 Chemia dla kl. VIII — „Wapienie”; 16.20 Przypominamy — ra- dzimy; 16.30 PKF; 16.40 „Mąż na gospodarstwie” — film archiwal- ny z cyklu „Stare gagi”; 16.55 — Wiadomości; 17 Dla dzieci „Ku- kułeczka kuka” — przed kamera mgr inż. M. Massalski; 17.20 „Nie tylko dla pań”; 17.45 Magazyn Me- dyczny; 18.15 „Gawędy muzyczne” — prof. St. Siedzińskiego z cyklu

Herbatka przy samowarze; 21.20 Warszawskie impresje muzyczne; 21.30 — „ale Polska nie kończy się na Warszawie”; 21.40 Puszcza jo- dlowa — gawęda; 21.50 Opera ty- godnia „Gioconda”; 22.07 Śpiewa Dakota Staton; 22.15 Flirty z Boy- em; 22.25 Muz. w starym kinie; 22.45 Mel. panoramicznego ekranu; 22.55 Wiersze K. I. Gałczyńskiego; 23.50 Śpiewa Connie Francis.

14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. na organach kinowych gra Lenny Dee; 15.30 Dla dzieci „Podróż bez biletu”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 17.50 Au- dycja oświatowa; 18.10 Dla młodzi- zy „Szkoła Rzemiosł Artystycz- nych”; 18.25 Gershwin; „Amery- kanin w Paryżu” — uwertura; 18.45 „W dewizowym kręgu”; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Burzliwa noc” stuch.; 20.16 Polskie mel. rozrywk.; 20.30 Z życia muzyczne- go Bułgarii; 21.40 Muz. rozrywk. i tan. w wyk. węgierskich ork. i zesp.; 22.35 Międzynarodowy Uni- wersytet Radiowy; 22.45 Konc. węgierskiej muz. współcz.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.
PROGRAM III — UKF 69,74 MHz: 18.05 Przebieg z przebojem; 18.40 „Nie czytałście — to po- słuchajcie”; 19 Nowe piosenki M. Legrand; 19.35 Sylwetka piosen- karza — Little Tony; 20 Na cytrze i na buzuki; 20.15 Shantys — pio- senki ze starych żaglowców; 20.35 Jazz z estrady — Karin Krog; 21